

# ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE



Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

## Zgon potomka króla Jana III-go na obczyźnie. Burzliwa przeszłość pułkownika Sobieskiego.

Los Angeles, 17 listopada. Zmarł tu pułkownik Jan Sobieski, bezpośredni potomek króla Jana III-go. Zmarły pułkownik Sobieski miał bardzo burzliwą przeszłość. Brał on swego czasu udział w amerykańskiej wojnie domowej, w której zasłużył się wielce swej przybranej ojczyźnie. Następnie służył w Meksyku, gdzie dołączył do oddziału rewolucyjnego i walczył przeciwko cesarzowi Maksymilianowi. Jego to oddział rozstrzelał wówczas

cesarza wziętego do niewoli. Po pewnym czasie wskutek jakichś nieporozumień został skazany przez Meksykanczyków na śmierć przez rozstrzelanie.

Uratowała go jednak córka pewnego generała, która uzyskała dla niego ułaskawienie od prezydenta Juaresa. Pułkownik Sobieski zmarł mając lat 98.

## Marszałek Francji w Warszawie.

### Uroczysty obiad w Belwederze.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 17 listopada. Dziś o godz. 9 rano pociągiem paryskim przybył do Warszawy marszałek Francji

Franchet d'Esperey.

O godz. 1-szej w południe złożył on wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, po czym udał się do Ministerjum Spraw Zagranicznych. Po śniadaniu w ambasadzie francuskiej, o godz. 6-jej wieczorem marszałek Franchet d'Esperey

złożył wizytę w Belwederze

i weźmie udział w obiedzie wydanym na jego cześć. Uroczystość dekoracji marszałka Piłsudskiego najwyższemu odznaczeniem bojomem francuskim

odbędzie się jutro

o godzinie 1-szej w południe na dziedzińcu zamkowym. Tuż przed ceremonią marszałek Franchet d'Esperey złożył wizytę Prezydentowi Rzeczypospolitej. Marszałek Franchet d'Esperey podczas pobytu w Polsce zwiedzi Kraków, Wielką, Zakopane, Gdańsk, Gdynie i Poznań.

## Bunt chłopów w zapadłej wsi. Podpalenie budynku policji.

(Od własnego korespondenta).

Stanisławów, 17. 11. — We wsi Mania wa koło Nadwórny wybuchł zatarg między ludnością ukraińską a posterunkiem policji przy czym podburzeni chłopcy ruscy

podpalił budynek

w którym znajdował się komendant posterunku oraz policjant. Udało im się je-

dnak uciec z płonącego domu i zaalarmować władze wojewódzkie. Po pewnym czasie samochodem przybyło do wsi

50 policjantów.

którzy po stłumieniu pożaru przywrócili porządek i aresztowali prowadzących.

## Sztaby złota angielskiego w skarbcu Banku Polskiego.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 17. 11. — Bank Polski otrzymał wczoraj z Anglii transport złota wartości jednego miliona funtów szterli-

gów, które złożono w skarbcu Banku. Są to sztaby 12-kilogramowe. Niebawem nadejdą dalsze transporty złota dla Banku Polskiego.

## Wybory członków izb rzemieślniczych odbędą się w najbliższym czasie.

Warszawa, 17 listopada. Ponieważ dotychczasowe związki rzemieślnicze nie odpowiadają swemu zadaniu, rząd postanowił w najbliższym czasie zarządzić wybory członków do nowych izb rzemieślniczych.

Instrukcje te, oddzielne dla każdego województwa będą miały władze nad-

rzemiosłem i zadaniem ich będzie poprawa bytu rękodzielników.

W wyborach mają prawo wziąć udział wszyscy rzemieślnicy, bez względu na płeć i wyznanie, którzy od lat trzech przynajmniej prowadzą samodzielne warsztaty.

## 22 pożyczki dla miast

dzieliła Rada Nadzorcza Banku Gospodarstwa Krajowego.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 17 listopada. Rada Nadzorcza Banku Gospodarstwa Krajowego uchwaliła udzielenie

51 pożyczek długoterminowych

na ogólną sumę 14 i pół miliona złotych. W liczbie tych pożyczek mieszczą się

22 pożyczki dla gmin miejskich w sumie niespełna 4 i pół miliona złotych. Reszta przypada na gminy wiejskie.

Setna  
osiemdziesiąta trzecia  
PREMIĘ  
w kwocie 30 zł.  
za uwagę i przechowanie numeru  
„Łódzkiego Echa Wieczornego”  
otrzymała po raz drugi  
p. Helena Hohaus,  
zam. przy ulicy Sierakow-  
skiego 30.  
Numer „Echa” kupiony na  
teższej ulicy.

**Giełda.**

**Pierwsza przedg. warszawska.**

Łondyn	43,34
Nowy-Jork	8,88
Paryż	34,94
Szwajcaria	171,49

**Druga przedg. warszawska.**

Dolar w obrotach prywatnych	8,88
-----------------------------	------

**Pierwsza przedg. gdańska.**  
Z powodu święta giełda nieczynna.

**Dolar w Łodzi.**

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-jej efekty po kursie — 8,85

Prywatnie dolar w ządaniu	8,89
W placeniu	8,88

Tendencja spokojna Podaż dostateczna.

**Rabusie pobili kolejarza i wyrzucili go z pędzącego pociągu.**

(Od własnego korespondenta).

Kutno, 17 listopada. W pobliżu stacji Chodecz za Kutnem wczoraj wieczorem znaleziono na torze jakiegoś człowieka leżącego bez przytomności.

Jak się zdaje jest to kolejarz pobity i wyrzucony z pociągu przez rabusiów.

Nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów.

**Polsko-sowiecka konferencja kolejowa rozpoczęła się dziś w stolicy.**

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 17 listopada. Dziś w Ministerjum Komunikacji rozpoczęła się konferencja kolejowa polsko-sowiecka w sprawie podpisania umowy o używaniu w komunikacji bezprzeladunkowej towarowej wagonów typu ogólnie-europejskiego. Konferencja ta potrwa około 10 dni. Koleje sowieckie reprezentowane są przez 3-ch wyższych urzędników.

**Czy wiesz, co to jest gaz bojowy, trujący, żrący, parzący?**

## Starosta morski prosi o dymisję.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 17. 11. — Starosta morski Gdyni, generał Zaruski wniósł na ręce ministra Składkowego podanie o dymisję. Prawie tę zatwierdzi jutro Rada Ministrów.

## 8-procentowa podwyżka płac dla pracowników elektro- wni warszawskiej.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 17 listopada. Trwający od dłuższego czasu i grożący strajkiem zatarg pracowników elektrowni z dyrekcją zakończył się ugodowo. Robotnicy przyjęli 8-procentową podwyżkę płac.

## Zjazd prezesów sądów okregowych w Warszawie

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 17 listopada. W dniu jutrzejszym i 19 b. m. odbędzie się w Warszawie w gmachu Sądu Apelacyjnego do-  
wzajemny zjazd prezesów sądów okręgowych województwa warszawskiej. Z Łodzi na zjazd przyjeżdża prezes Belzyński.



P. STEFAN BELZYŃSKI,  
prezes Sądu Okręgowego w Łodzi, —  
bierze udział w zjeździe prezesów są-  
dów okręgowych w Warszawie.

Dr.  
**STUPEL**  
Szkoła 12.  
Choroby, włośń, skórné, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie prom. Rentgena i lampą kwarcową. Przyjmuje od 12-3 po poł. i od 6-7 wiecz. Ceny lecznic.

aszki  
ięknej kobiety niespodzianek.  
Crawford.  
Na pierwszy se- 50 gr.

Doktor  
H. Wołkowy  
Zachodnia (Cegielniana) Choroby skórne i weneryczne. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od 1-2 i 4-5 w niedz. i święta. Dla pań od 4-5.

Dr.  
H. GUBIN  
Cegielniana — tel. 41-32. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słoi. wyżywność. Przyjmuje od 8-10 i 5-6.

buwie trwa- lizna, mania ra swetry dam- palta na raty „Kredyt” ul. Nr. 15 i p.

two odpowiada: dyśław Ulatowski

# CZARY

**Dziś uroczysta premiera!**

**UWAGA! Codziennie specjalny seans dla dzieci i młodzieży po 60 gr.**

Od godz. 3 po poł. w soboty i niedziele o godz. 12-ej.

Orkiestra symfoniczna pod kier. p. Z. Sandomierskiego.



# ROBINSON W DŻUNGLI

Sensacyjna epopea przygód rodziny Robinsonów w dzikich dżunglach.

W roli głównej nowoczesny herkules

## JOE BONOMO

Lwy, Tygrysy, Lamparty, Krokodyły, Małpy, Rekiny, Słońce. Podług powieści J. R. WYSSA „Szwajcarski Robinson”. Burze morskie! Zatonięcie okrętu! Pożar dżungli! Wybuch prochowni! Walki z piratami! Walki z tygrysami!

## Luksusowe samochody za robotnicze pieniądze.

### Skandaliczne nadużycia warszawskich komunistów.

Z Warszawy donoszą: Wśród organ. robotn. na terenie Warszawy panuje od kilku dni wielkie zainteresowanie skandalicznymi aferami, popełnionymi przez komunistów warszawskich. Komuniści zakładali mianowicie prawie we wszystkich fabrykach swoje jacełki i namawiali robotników do zakładania kas. Jak się obecnie okazuje, w dwu fabrykach, mianowicie „Lępop” i „Parowóz”, pieniądze zostały roztrwonione przez przywódców komunistycznych. Jeden z nich nabył samochód za kilkanaście tysięcy złotych.

tych z pieniędzy robotniczych. Drugi za kupno samochodu został wczoraj dotkliwie pobity i wykluczony z partii wyrokiem sądu koleżeńkiego.

Główny sprawca nadużyć w organizacji komunistycznej na terenie Warszawy, Orlik, zbiegł do Moskwy.

O jego przestępstwach warszawska organizacja komunistyczna zawiadomiła władze komunistyczne w Rosji. Przy tej sposobności wyszło na jaw, że składki zbierane na rodzinie komunisty Gawlika, zabitego w czasie demonstracji w dniu 1 maja b. r. szły również do prywatnych kieszeni przywódców komunistycznych.

## Stada wilków napadają na placówki graniczne.

Z Wilna donoszą: W związku z pojawieniem się olbrzymich stad wilków, które napadają nie tylko na ludność cywilną, ale i na placówki K. O. P.

w najbliższych dniach zostanie zorganizowana w powiecie wileńskim, święciańskim i trockim wielka obława.

## Spożycie czekolady w Polsce wzrosło o 50 proc.

Z Warszawy donoszą: W ostatnich latach znacznie powiększyło się w Polsce spożycie czekolady. Powstał szereg nowych fabryk, posiadających zupełnie nowoczesne urządzenia. Produkcja krajowych fabryk pokrywa całkowicie zapotrzebowanie rynku. A zapotrzebowanie to wzrosło od czasów przedwojennych przynajmniej o 50 procent. Oczywiście, największym rynkiem zbytu jest Warszawa. Poza stolicą większym zbytem cieszy się czekolada na rynkach Górnego Śląska, Poznania i Małopolski.

Jak się dowiadujemy, szereg fabryk krajowych przystępuje do pierwszych prób eksportu czekolady na obce rynki.

## Wielki pożar w Częstochowie. Magazyn z 30 wagonami zapalek został ocalony przez straż ogniową.

Z Częstochowy donoszą: Wczoraj o godz. 1 m. 30 po poł. Straż Ogniowa szalarniowana została telefonicznie o pożarze, wybuchłym w domu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 2. Natychmiast na miejsce pożaru wyruszył cały oddział Pogotowia ze wszystkimi narzędziami auto mobilowymi pod dowództwem nacz. Woźniakowskiego i adl. Strauba. Przybywszy na miejsce w niespełna 3 minuty od czasu alarmu zastano groźny pożar w oficynie, mieszczącej fabrykę listew, znajdującej się między fabrykami luster. Ogień wy dobywał się na dachu, pod którym mieściła się suszarnia z nagromadzonemi zapasami drzewa. Do tej oficyny bezpośrednio przylegał duży magazyn, stanowiący własność suk. Hertz'a a wy-

dzielawiony przez częstochowską Zapalczarnię w którym zmagazynowano 30 wagonów zapalek wartości 1 milion zł.

W ślad za pogotowiem przybyły również na miejsce pożaru dalsze oddziały straży, wezwane sygnałami pożarnymi. Straż musiała użyć dużych wysiłków, aby ocalić magazyn z zapalkami oraz fabrykę luster, co też zupełnie się udało. Spaleniu uległa tylko fabryka listew, należąca do B. Horowicza i A. Szpigelmana, oraz b. mała część dachu nad magazynem zapalek. Akcja gaszenia trwała do godz. 4 i pół po południu. Właściciele spalonej fabryki podają swe straty na 100.000 zł. Właściciele budynków zaś — na 50.000 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem syna właściciela Szpigelmana Lajby.

## Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

- (-) Trocki i Zinowiew po wykluczeniu z partii komunistycznej zostali pozbawieni urzędów i mieszkań.
- (-) Żydowski poseł Grynbbaum został napadnięty i obity przez trzech nieznanych osobników. Podejrzani są przeciwnicy polityczni.
- (-) Morderca dorożkarza Zbikowskiego 25-letni Franciszek Strzeleczyk ze Stok pod Łodzią, o którego aresztowaniu swego czasu donosiliśmy, został przez sąd doraźny w Warszawie przekazany sądowi zwykłemu, ponieważ zachodzi podejrzenie, iż nie jest w pełni sił umysłowych.
- (-) Tytułem kar doraźnych ścigano w Łodzi w miesiącu październiku około 30 tysięcy złotych.

- (-) Na onegdajszym posiedzeniu zarządu kasy chorych miasta Łodzi, postanowiono na skutek otrzymanego od ministerstwa spraw wewnętrznych nakazu, podnieść dzienne stawki ubezpieczeniowe w Łodzi do 16 złotych, miast dotychczasowych 12.
- (-) Magistrat Łódzki, na ostatnim posiedzeniu uchwalił wyznaczyć definitywnie termin zebrania się nowej rady na nadchodzący czwartek dnia 24 b. m.
- (-) W Łodzi skonfiskowano 330 worków białej maki piekarzom, którzy się nie zastosowali do rozporządzenia o nowym procencie przemiału.
- (-) Fabryka Kindlera w Pabjanicach została sprzedana na licytacji wierzycielowi Francis Willey z Bradfordu za 9 milionów 110 tysięcy złotych. Dzisiaj ta sama firma angielska kupiła dom Kindlera w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 48 za 503 tysiące złotych.

## Nowa forma kredytu pod zastaw towarów.

Warszawa. 17 listopada. Na jednym z najbliższych posiedzeń Rady ministrów omówiony zostanie projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zastawie rejestrowanym na towarach.

Nowa ustawa wprowadzi niepraktykowaną w formie kredytu, która w wielu wypadkach dała możność kupcom wywolaną się ze swoich zobowiązań.

## Porządek dzienny pierwszego posiedzenia nowej Rady Miejskiej.

Magistrat ustalił ostatecznie, że pierwsze posiedzenie nowej rady rozpocznie się w czwartek, dnia 24 b. m.

O godzinie 7.30 wieczorem w sali Rady Miejskiej, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie przez dotychczasowego prezydenta
- 2) Wybór prezesa Rady Miejskiej (w tem miesiąc obejmie przewodnictwem nastąpi rozpatrzenie następnego punktu porządku dziennego).
- 3) Ustalenie poborów członków Magistratu.
- 4) Wybór prezydenta miasta i dwóch wiceprezydentów.
- 5) Wybór 8 ławników.

Na tem wyczerpie się porządek dzienny pierwszego plenarnego posiedzenia Rady Miejskiej.

Dowiadujemy się jednocześnie, że dopiero drugiemu posiedzeniu dokona się wyboru 3 wiceprezesów Rady Miejskiej, stałych komisji radia- kich i delegacji.

Na trzecim z kolei posiedzeniu nastąpi składanie deklaracji programowych przez przedstawicieli frakcji, oświadczeń etc. Normalna praca Rady rozpocznie się zatem nie wcześniej, jak na czwartem lub piątym naradzie zebraniu.

## Tydzień Obrony Przeciwwgazowej

Dzisiaj o godzinie 19 wieczorem wygłosi w Krol w sali Resursy Rzemieślniczej (Kościeł 73) odczyt p. t.: „Obrona indywidualna i zbro- wa ludności miast i wsi”.

## Zły pies na rynku pokąsał dwie córki urzędnika.

Łódź, 17 listopada. W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zamotowano następujące wypadki:

W mieszkaniu własnem przy ulicy Kamiennej 7 oblała się przez nieostrożność wrząca wodą 40-letnia Chana Szmendra, żona stolarza. Odwieziono ją w stanie ciężkim do szpitala im. Poznańskich.

W podwórzu przy ulicy Częstochowskiej 5 zmarła nagłe Felicia Sobiepanek.

Zwłoki zmarłej zabezpieczone zostały na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

W parku miejskim „Źródlika” na Wodnym Rynku pogryzione zostały przez psa

18-letnia Irena i 19-letnia Janina Laskowskie, córki pracownika magistratu. Laskowskie odnie- sty szereg ran ramion i nóg. Pomocy udzielił lekarz pogotowia ratunkowego.

## Z Polskiej YMCA.

W nadchodzącą sobotę, dnia 19 b. m. o godz. 7.30 odbędzie się w sali Polskiej YMCA, Piłkowska 89 odczyt mjr. Busza p. t. Czuwaj! W dotychczas nie pogodził się z myślą, żeś wczoraj jeszcze niewolnikiem a dziś wolnym orłem. Wy- ście dla wszystkich bezpłatne.

W niedzielę zaś 20 b. m. o godz. 7.30 odbędzie się koncert znanego na terenie Łódzkim chóru Splew. Hejnał pod batutą p. dyr. W. Znyka.

## 30 złotych gotówka

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzk. Echa Wieczornego”

Ci Czytelnicy, którzy w ostatnim numerze „Echa” na stronie 5-ej w tytule zamiast słów: „Wyprawa po czarne bryły węgla” zauważyli umyślny błąd: „Wyprawa po ciemne bryły węgla” czyli zamienione słowo: „czarne” na „ciemne” zgłoszą się jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam 30 złotych gotówka. Numer premijowy ważny jest w ciągu dwóch dni po dacie ukazania się numeru. Codziennie wkładamy kilkanaście numerów premijowych do nakładu. Przy zgłaszaniu się po nagrodę należy przedkładać numer z umyślnym błędem oraz drugi numer z tego samego dnia bez tego błędu, czyli normalny. Błędy zecerckie wspólne całemu nakładowi są nieważne. Setną osiemdziesiątą trzecią premię w kwocie 30 złotych za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wiecz.” otrzymała p. Heleny Hohaus.

zamieszkała przy ulicy Sierakowskiego 30. Numer „Echa” kupiony na tejże ulicy.



Niemcy obchodzą uroczyste setną rocznicę śmierci znanego poety Wilhelmu Hauffa.

Należy Najgorszymi wro... prawie zawsze... nie są argumenty... wrogowie mody ob... am Andrew, dyrektor... meskich w Washing... tyłem, że chłopcy w... zając się przedmio... książkę lub tablicę... nie w wystające z po... nauczycielki. o ile te są... Oczywiście, taka lek... na korzyść ani dla c... tych chłopców i nie... przedłużenie suk... aby usunąć tę gorszą... strakcji młodzieży”. Mimo, że do tych... tych Katona, dołącz... mynych szkół z Fres... walczać każdy we... „bezwzrostną” moda... no, doszło do tego, ż... zycielek, należący... „generation”, zebranych... u, uchwalila... „wygwizdać” te... jedna z nich nawe... tożność, aby powie... im zabrają się do p... sien, niech raczej... przydłużą n... A co znowu pow... lach pani Sidonii G... National Child Stud... ra na pewnej konfer... w Kalifornii, wygł... nie papierosów, kr... wanie poza domem... nie są rzeczy niemor... w zakre... Wszyscy powinni w... różnić modę od... Ach ci moralisci... nie sławnego Tartuff... (Moliera), kiedy to w... leszeni i podaje ją p... zempredziej nakryła... w wdzięku. Jakżeż d... mu odpowiedź ow... byłby wrażliwy, pani... abym widzieć pana... a bądź pan pewn... to, a bądź pan pewn... na mnie... najmniejszego... Nie da się zaprze... wi przez swoje zby... menty, osiagają cel... wręcz pr... żyć przez nie wys... MAX FISHER. Niepożądany Jan Fardot był i... w wszyscy wokół... sier i dozorca domu... stawiec, szczylicli się... jego ambicji wszy... Chciał być znany... W tym celu posta... zyt. A kiedy wybra... O wpływie historii... zeszne obyczaje. — P... matorem małżeństw... nie z prośbą. „Czy chcesz mi od... dnym z mniejszych... nie i tam będę miał o... ze pięć razy w ciągu... gładz kontrolerem prz... my się zyskiem”. — Zgodziłem się. Pierwsza pogadank... zenie. Sala była peł... Coprawda, dwa dn... rzi, przez nas zaadr... emi do środka zap... a pocztą wszystkim... trzeba przyznać, s... z. Po skończonym... niki oklaski, Jan pr... nie bez pewnej chęlp

# Należy odróżnić modę od moralności! —

wołają Amerykanki.

Za i przeciw krótkim sukienkom.

Najgorszymi wrogami krótkich sukien są prawie zawsze t. zw. moralisci. Jakiś argument, którym wojują ci wrogowie mody obecnej? Oto taki William Andrew, dyrektor jednej ze szkół męskich w Washingtonie pisze: „Zauważyłem, że chłopcy w czasie lekcji zamiast zająć się przedmiotem, t. j. patrzeć w książkę lub tablicę, z ekstazą wpatrują się w wystające z pod krótkiej sukni nogi nauczycielki.

o ile te są zgrabne.

Oczywiście, taka lekcja, nie może wyjść na korzyść ani dla ciała, ani dla duszy tych chłopców i niezbędnym jest przedłużenie sukni nauczycielek, aby usunąć tę gorszącą przyczynę dystrakcji młodzieży.”  
Mimo, że do tych słów protestu, godnych Katona, dołączyli się kierownicy innych szkół z Fresno (San Francisco), walcząc każdy w własnym zakresie z „bezwstydną” modą krótkich sukien, mimo, doszło do tego, że ogromna liczba nauczycielek, należących do „Teachers Federation”, zebranych na hałaśliwym wiecu, uchwaliła

„wygwizdać” te zamiary władz,

jedną z nich nawet wyzyskała tę sposobność, aby powiedzieć: „Pierwej, zanim zabiorą się do przydłużenia nam sukien, niech raczej

przydłużą nam pensje!”

A co znowu powiedzieć o przekonaniach pani Sidonii Gruenberg, dyrektorki „National Child Study Association”, która na pewnej konferencji w uniwersytecie w Kalifornii, wygłosiła zdanie, że „pamięć papierosów, krótkie suknie, nocowanie poza domem i krótkie włosy, to nie są rzeczy niemoralne; wchodzi to w zakres mody.

Wszyscy powinni wreszcie nauczyć się odróżniać modę od moralności.”

Ach ci moralisci. Przypomnijmy sobie sławnego Tartuffe’a ze „Świteziszka” (Moliera), kiedy to wyciąga chusteczkę z kieszeni i podaje ją pokojówce, aby sobie czempredziej nakryła swoje zbyt odkryte wdzięki. Jakżeż dowcipną i mądrą dała mu odpowiedź owa służąca: „Jest pan zbyt wrażliwy, panie Tartuffe! Ja mogłabym widzieć pana zupełnie obnażonego, a bądź pan pewny, że nie sprawiłoby to na mnie

najmniejszego wrażenia.”

Nie da się zaprzeczyć, że moralisci sami przez swoje zbyt naciągnięte argumenty, osiągnęli cel

wręcz przeciwny.

Jeżeli przez nie wyszukują niemoralność

nawet tam, gdzie nikomu nawet na myśl nie przyszłoby jej dostrzec.

Gdy natomiast ktoś, trzeźwo patrząc na rzecz, potępi pewną przesadną swo-

czą gdy są pięknie zbudowane, no i z powodów, o których wspomnieliśmy powyżej, że długa suknia bezwzględnie nie nadaje się dla nowoczesnej kobiety. Suk-

## Z rozmów małżeńskich.



**Żona:** — Po mojej śmierci ożenisz się bezwzględnie — prawda Władku?  
**Mąż:** — Nie, moja kochana. Ile razy będę miał zamiar, to pomyślę o tobie, jako o pierwszej żonie i zaraz oprzytomnieję.

bodę w ubiorze, możemy być z tego tylko zadowoleni, bo w rzeczywistości pewne wybrki w tym względzie nie tylko obrażają zasady moralności, które są miarą kultury i hartu społeczeństwa, ale są także jawnym pogwałceniem najbardziej elementarnych

zasad dobrego smaku.

Miarę należy zachować, jeżeli się pragnie, aby moda nie straciła swego wdzięku, ani nie nabrała cech sospolitości. Nie jest grzechem okazywać swoje „nóżki, zwłasz-

nia taka nie powinna jednak odstaniać nogi

powyżej kolan.

bo, jakkolwiek wiele kobiet posiada piękne łydki, to jednak o wiele mniej jest takich, któreby się mogły pochwalić nogą w całości ładną.

Należy tu przypomnieć, że piękność kobieca w wysokim stopniu zależy od więcej lub mniej doskonałej formy nóg. Nie darmo Lucien Lelong, w swoich znakomitych przepisach elegancji tyle uwag poświęca nóżkom kobiecym, a znowu

Eleonora Gdynn, sławna kapłanka mody mówi, że kobieta, nawet najbardziej powabna, nie może o sobie powiedzieć, że jest zupełnie „chic”, jeżeli nie posiada pięknie modelowanych

dolnych kończyn.  
W świecie jest tysiące powabnych i miłych kobiet, a jednak tylko kobieta „szykowna” może o sobie powiedzieć, że jest naprawdę piękna. Właśnie ów „chic” leży

w zgrabnych nóżkach.

które, odziane w jedwabne — pończoszki, wylaniając się z pod krótkiej sukienki, zwracają na siebie uwagę powszechną.

Jeżeli dziś taką wagę przywiązuje się do tej części ciała kobiecego, to nie dlatego, że moda sukien krótkich tego wymaga, lecz dlatego, że duże zgrabne nóżki są prawie zawsze podstawą

pięknie zbudowanego ciała,

a formy doskonałe ciała zawsze spoczywają na pięknych nóżkach.

Nietrudno zrozumieć, że taka Nelly Lane, ważąca 317 kg., nie może posiadać nogi zgrabnej i wąskiej nad kostką, może ją natomiast mieć kobieta, która, jak n. p. każda gwiazda kinematografu stara się ważyć więcej niż 59 kg.

Wiele kobiet dla nadania nogom pozoru smukłości, używa pończoch zdobnych w prążki biegnące wzdłuż. Dzięki doskonałemu

złudzeniu optycznemu,

nogi odziane w nie nawet grube, wydają się smukłymi. Nie brak również bolaterrek, które, kładąc się do snu, ściskają sobie nogi w kostce i łydce przy pomocy od powiednich elastycznych opasek.

System szkodliwy

i rzadko skuteczny.

## „Coca-cola”.

Nowy napój podniecający w suchej Ameryce.

Studenci uniwersytetu amerykańskiego w Poughkeepsie nie mogą raczyć się w ojczyźnie swej nawet piwem, wynaleźli — jak z oburzeniem stwierdzają amerykańscy apostołowie prohibicji —

nowy napój podniecający,

mianowicie „Aspirin Cocktail”.  
Cocktail ten składa się z rozczyznu znanego specyfiku wzmacniającego „Coca-cola” z proszkami aspiryny.

Prohibicjonisci dzwonią na alarm, że młodzież Poughkeepsie truje się nowym trunkiem djabełskim, ponieważ jednak ten cocktail aspirynowy nie zawiera ani kropli alkoholu, na wszelkie ich gromy policja, mająca czuwać nad przestrzeganiem prawa o prohibicji,

wzrusza ramionami,

a młodzież amerykańska raczy się cocktailem aspirynowym, dopóki nie wynajdzie bardziej podniecającego „drinku” bez alkoholu.

## Niepożądany przybysz.

Jan Fardot był literatem. Wiedzieli o nim wszyscy wokół. Domyślał się fryzjer i dozorca domu, słyszał coś niecoś sąsiedzi, szczylicili się tym przyjaciele. Ale jego ambicji wszystko to było za ma-

ła. Chciał być znanym szerszemu ogółowi.

W tym celu postanowił wygłosić odczyt. A kiedy wybrał odpowiedni temat — o wpływie historii greckiej na nowożytne obyczaje. — Paryż pierwszym reformatorem małżeństwa”, przyszedł do niego z prośbą.

„Czy chcesz mi oddać przysługę? W pierwszym z mniejszych teatrów wynajęłam rolę i tam będę miał odczyt, który powtórzę pięć razy w ciągu dwóch tygodni. Będę kontrolerem przy wejściu — podziękuję się zyskiem.”

Zgodziłem się.

Pierwsza pogadanka miała duże powodzenie. Sala była pełna po brzegi.

Coprawda, dwa dni przedtem, 250 kopert, przez nas zaadresowanych, z wysuwanymi do środka zaproszeniami, rozniosła poczta wszystkim naszym znajomym.

Trzeba przyznać, stawili się jak jeden mąż. Po skończonym odczycie, gdy uśmiechnięty oklaski, Jan przybliżył się do mnie bez pewnej chępliwości zauważył:

— Jak to łatwo jest być znanym w Paryżu i jak wielu ludzi się tutaj zna. Miło jest przemawiać wobec tak licznej gromadzenia!”

Drugi odczyt wypadł mniej pomyślnie. A chociaż dla powiększenia liczby słuchaczy i ja też zająłem miejsce na sali, pomimo to było nas tylko ośmiu.

Mimo to Jan już nie chciał przemawiać w tych samych warunkach — potrzebował pełnej sali!

Wyszedł na miasto i po chwili wrócił z książką adresową pod pachą oraz z pliką kopert w ręku, które następnie położywszy przede mną:

„Weź pióro i pisz” — rozkazał a sam rozłożywszy książkę, zaczął mi dyktować. Padały jedne za drugimi same nazwiska. Durandów, ich imiona i nazwy ulic, gdzie mieszkają.

„Co to się znaczy?” — spytałem.

„Pisz dalej!”

„Spraszasz wszystkich Durandów, jacy tylko istnieją?”

„A, tak. Jest ich w spisie 380 sztuk, mamy więc zatem czem salę wypełnić.”

Trzeciego dnia, o 4-ej godzinie zaczęli napływać do sali — sami Durandowie. Różnorodnego podobieństwa jednak między nimi dopatrzyć się nie mogłem. Byli wszelkiej maści i rozmiarów — wielcy i mali — grubi i chudzi — jasni i ciemni a choć zapewne od jednego przodka się wywodzili — zgoła nie byli do siebie podobni. Mnie jednak myśl o protonaście tej całej gromady napępiała niekłamany podziwem.

Od czasu, do czasu, po cichu, dyskretnie rzucałem pytanie:

„Wszak to p. Durand?”

— „A, tak — brzmiała odpowiedź a błysk zadowolenia na twarzy towarzyszył lekkiemu uchyleniu kapelusza.

Wkrótce jednak na tym jasnym obrazie zaczęły ukazywać się cienie. Jakiś pan zwrócił się do mnie z prośbą.

— Za chwilę przyjdzie tu mój towarzysz i zapyta o mnie. Jestem Durand. Proszę mi wskazać, gdzie siedzę.

Starałem się utrwalić w pamięci twarz jego i miejsce. Lecz wkrótce zjawili się drugi, a potem kolejno trzech innych, każdy z tem samym żądaniem. Rzecz się zatem skomplikowała. Zaczęła się również schodzić strona przeciwna, zawsze z tem samym pytaniem.

— Jestem tym, o którym panu z pewnością wspominał p. Durand. Proszę mi wskazać jego miejsce — płatało mi się w głowie zupełnie. Nie było innej rady. — Wskazywałem na chybił trafił, na prawo i lewo, jak się dalo i długo widziałem między rzędami! krzesła niespokojnie kręcące się postaci, każda w poszukiwaniu właściwego Duranda.

Zbliżała się chwila rozpoczęcia odczytu. Rzuciłem okiem na salę — była przepelniona. Widocznie tego nazwiska jest tylu ludzi na świecie, ile ziarnek psianki nad morzem. Wreszcie gdy Jan wszedł na estradę, zadowolony, pewny siebie — ja zaś stałem wciąż przy drzwiach wejściowych — wpadł nagle jakiś mężczyzna sztywny, bez tchu prawie.

— Gdzie kontroler?  
— Stoi przed panem.  
— Predko, predko, proszę wskazać, gdzie tu siedzi p. Durand. To pilne!  
— Ot, tam siedzi — i szerokim gestem powiodłem po całej sali.

Nieznajomy jednim spojrzeniem ogarnął rolę i krzesła, a gdy na jednym z nich zobaczył jakiegoś okazałego jegomościa, zaczął gwałtownie wymachiwać rękami. Ale okazały pan, widocznie pochłonięty treścią odczytu, nie zauważył tego. Chcąc uspokoić przybysza, uprzejmie mu wskazałem ostatnie wolne krzesło, prosząc, by je zajął; on tymczasem wskoczył na owe nieszczęsne krzesło, złożywszy ręce koło ust, zaczął wołać, jak mógł najgłośniej:

— Hola, panie Durand — pali się tu pan?

Jak wróble nagłym wystrzałem spłoszone, porwały się z miejsc wszystkie Durandy. Cała sala opustoszała. Ani jeden się nie został, choć nie żałowałem wysiłków, by chociaż cześć zatrzymać.

W przedstonku słychać było nawoływanie:

— Ps Durand — hola Durand, Durand, Durand, Durand — tylko Durand.

Zostaliśmy po pewnym czasie sami z Janem. Patrzyliśmy na siebie w osłupieniu.

Jan Fardot upokorzony, z uśmiechem melancholji, jaką zwykle nadafe brak powodzenia, zauważył pełen gorczy:

— Ach, jakież byłem niemądry! Trzeba było zaprosić Dupontów — jest ich w Paryżu tylu prawie, co Durandów. Zapelniliby tę salę z pewnością.

Nr. 271  
ON  
GLI  
w dzikich  
kules  
MO  
py, Rekiny,  
Swajcarski  
ętu! Pożar  
z piratami!  
owarów.  
niepraktykowaną u  
nie wypadkach da  
się ze swoich zobow  
osiedzenia  
ocześnie, że dopiero  
na sie wyboru 3  
stałych komisji rada  
siedzeniu nastąpi  
programowych  
cy), oświadczeń etc.  
rozpocznie się za  
wartem lub płatem  
zien  
ciwgazowe  
wieczorem wygłosz  
nieśniej (Kościel  
widywalna i zbl  
a Janina Laskowskie  
atu, Laskowskie od  
mog. Pomocy udzielił  
wego.  
ej YMCA.  
e, dnia 19 b. m. o  
Polskiej YMCA.  
usza p. t. Czujaj!  
się z myślą, żeś w  
ziś wolnym orlem.  
latne.  
m. o godz. 7.30 odb  
rente łódzkim chóru  
p. dyr. W. Znyka.  
Wieczornego  
Sierakowskiego 30.  
je ulicy.



## Oszustwo sprytnego nicponia.

### Falszywy stulatek.

W burze pensyjnym francuskich kolei państwowych stwierdzono niedawno rzecz zdumiewającą.

Oto pewien emeryt, który niedawno służył w upaństwowionej kolei zachodniej miał z początkiem listopada 1927 r. święcić setną rocznicę swych urodzin. W roku 1892 przeszedł Jean Baptiste Toussein w stan spoczynku po czterdziestoletniej służbie i od tego czasu pobierał pensję emerytalną.

O istnieniu stuletniego emeryta zawiadomiono ministra kolei państwowych z prośbą, aby staruszka wyróżniono zaszczytnym odznaczeniem.

Aby dowiedzieć się bliższych szczegółów o sędziwym emerycie, zwróciło się ministerstwo kolei do władz w Colombes, miejscu zamieszkania Tousseina. Tutaj jednak okazało się, że Jean Baptiste Toussein zmarł 20 marca 1907 roku, a więc temu lat dwadzieścia.

Któż jednak zamiast niego tak punktualnie i skrupulatnie pobierał przez tych dwadzieścia lat pensję emerytalną? Rozpoczęto dochodzenia, które niebawem już zostały uwieńczone

### pomyślnym rezultatem.

Oto syn zmarłego, obecnie liczący 50 lat, Henri Jules Toussein co miesiąc inkasował pensję ojca na podstawie sfalszowanych dokumentów. — W tych dniach

## Milczący małżonek energicznej niewiasty Fatalne skutki kłótni.

Pewnego letniego wieczoru przed godziną trzecią bardzo energiczna niewiasta pani Józefina Larkee z Chicago, powiedziała swemu mężowi: milcz. Bardzo mi to odpowiada — odrzekł małżonek — i stał się dzięki temu

milczącym współnikiem domu Larkee. Cokolwiek też przedsięwzięła później p. Larkee, by swego męża ożywić, wszystko napróżno, bo milczał jak zaklęty. — Zrozpaczona kobieta udała się ze skargą do sądu, gdzie prosiła sędziego, by w jakiś sposób wymusił na jej mężu wypowiedzenie

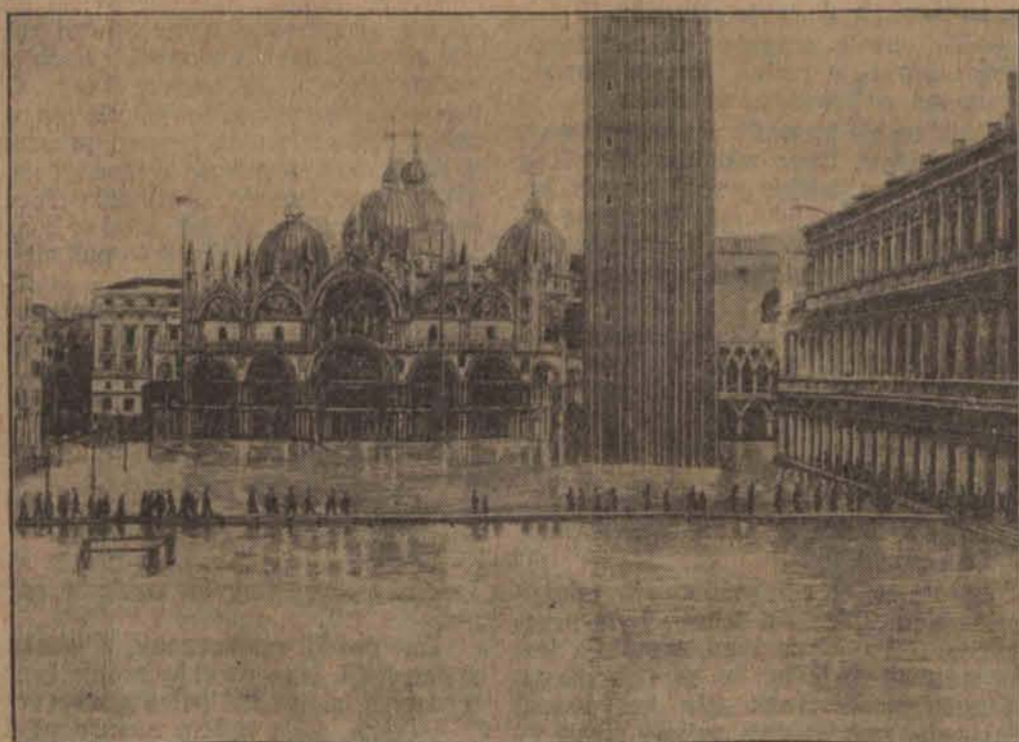
### kilku bodaj słów

oraz, by skazał go na rozmawianie z żoną o czemkolwiek, bodajby o pogodzie.

Oskarżony nie dał się jednak wytrącić z równowagi i oświadczył w sądzie, że w domu milczał przez całe trzy lata i czuje się wskutek tego wspaniale; nie potrzebuje z żoną mówić, dziś więc zdaje ona sobie dokładnie sprawę z tego, że zadawanie mu jakichkolwiek pytań byłoby bezcelowe.

Po wysłuchaniu tego sędzia oświadczył, że nie posiada środków po temu, by zmusić męża do rozmawiania z żoną. Pani Larkee powędrowała tedy do domu ze łzami w oczach, on zaś biegł z radością, gdyż mógł znowu rozpocząć... milczenie.

## Plac św. Marka w Wenecji pod wodą.



Diugotrwałe deszcze i gwałtowne burze przyczyniły się do zalania wodą słynnego placu św. Marka w Wenecji.

wniešiono z tego powodu przeciwko sprytnemu oszustowi skargę sądową. „Młody” Toussein, to niepoń, który ustawicznie zmieniał zajęcie i był stale dla swego ojca wielkim ciężarem. Skoro ojciec zmarł, znalazł się próżniak w bardzo przykrym położeniu finansowym. Wówczas wpadł na myśl owego oszusta. Ale jak 50-letniemu mężczyźnie

### udawać sędziwego starca?

Oszust nie wiele myśląc, sprawił sobie w frzyżera okazałą brodę i przebrany na staruszka, zjawiał się po pensję. Z pieniędzy tą drogą uzyskanych żył sobie wcale dostatnio, gdyż ojciec jego był wysokim urzędnikiem kolejowym. Oszust po sądał nawet

### młoda przyjaciółkę.

Obecnie starzec powędrował do więzienia, a jego sprawa stała się w całej Francji bardzo głośną, budząc ogromną sensację.

## Kraterki sądowe.



## Ostre pazurki lokatorki. Niebezpieczna wyprawa po komorne.

Ustawa o ochronie lokatorów obowiązuje w dalszym ciągu, a tem samem wzrasta komorne ustawowe, które w chwili obecnej osiągnęło już 75 proc. przedwojennego. Niestety, zarobki ludzkie nie wzrastają w tym samym stosunku, lecz wprost przeciwnie zmniejszają się gwałtownie wobec ciągle i nieprzerwanie wzrastającej drożyzny. I jak tu płacić takie komorne, z czego! Gospodarze zaś są bezwzględni i mszczą się na lokatorach za owe lata, gdy nieruchomości z winy ustawy żadnych im niemal dochodów nie przynosiły, korzystając z lada okazji i wnosząc do sądów skargi o eksmisję, które cięsto gęsto wygrywają. Nieszczęsny lokator wraz ze wszystkimi manatkami znajduje się na bruku.

### „PYSKÓWKI”.

Nic tedy dziwnego, że ludziska są okrutnie zdenerwowani i wrogo wzglę-

dem kamieniczników usposobieni. To też często dochodzi do nader nieraz gorszących scysyj i dziś sądy pokoju i nawet okręgowe zawałone są skargami gospodarzy na lokatorów i vice-versa. Sprawy te w łwiej swej części należą do kategorii t. zw. w żargonie dziennikarskim „pyskówki”. Wyraz ten pochodzi od delikatnej formy ludzkiego narzędu mowy. Wszystkie te pyskówki wykwitają na podłożu komornianem. Dziś gospodarz domu wybierając się do lokatora po pieniądze za mieszkanie nie jest pewien całłości swej szlachetnej a drogocennej osoby czy też honoru. Musi być przygotowany na to, że go obiją, a w najlepszym wypadku tak zwymyślają, że zatkałszy uszy musi uciekać, przysyłając wzamian komornika z wyrokiem eksmisyjnym.

Jeszcze w centrum miasta, gdzie mieszka ją ludzie stateczni, można wytrzymać, ale tam na krańcach — niech Bóg uchwali Noża pod żebro też można dostać, albo i kulę w łeb, jak to niedawno pisma łódzkie donosiły.

### PRZYGODA GOSPODARZA.

O nieprzyjemnościach, wynikających z inkasa komornego może nam coś niecoś powiedzieć gospodarz domu z ulicy Grabowej pan Franciszkowski. Gdy pewnego pięknego dnia zjawił się w mieszkaniu lokatorki Weroniki Dębowskiej, żądając zapłaty komornego doznał nader entuzjastycznego przyjęcia, które wyrażało się w steku obelg, rzucanych na niego i krewnych bliźszych i dalszych oraz w rękoczynach, z których jeden poległ na tem, iż paluszek pani Weroniki nieco niedelikatnie dotknęły oblicza p. Franciszkowskiego. Zanim się biedaczko obejrzał, już pchnięty silnie przez p. Dębowską Franciszkowski znalazł się za drzwiami.

Ta zniewaga krwi wymaga pomyślał i zaskarżył panią Dębowską do sądu pokoju I-go okręgu o zniesławienie i obelg czynne.

W dniu onegdajszym sprawę rozprawywał pan sędzia Świątecki i skazał krewką panią Weronikę na 100 złotych

## Falszywe recepty morfinistki.

### Samobójstwo córki arystokraty.

Wczoraj około północy zastrzeliła się w hotelu przy Marienhilf 23-letnia Marietta von Liebig. Kula ugodziła w prawą skroń i

wyszła poza lewem uchem, raniąc samobójczynię śmiertelnie. Przewieziono młodą dziewczynę na stację ratunkową, gdzie niebawem zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

O tragedji młodej dziewczyny, należącej do najwyższych kół starej arystokracji austriackiej, dowiadujemy się następujących szczegółów:

Marietta Liebig, córka barona Franciszka Liebiga z Reichenbergu, jednego z największych przemysłowców byłej monarchji austro-węgierskiej oraz hrabiny Csaky, która również skończyła życie samobójstwem.

Młoda dama z niewiadomych naraziła powodów od półtora roku nie mieszkała przy najbliższej rodzinie, która przebywa-

ła stale w zamku Waasen w pobliżu Reichenbergu, gdzie Marietta ujrzała po raz pierwszy światło dzienne. Zrazu udała się do swej ciotki, zamieszkałej w Gracu, a kiedy jej

### skłonność do morfiny

wzrastała coraz bardziej, sprawiła rodzinie, że przeniosła się do sanatorium chorób nerwowych w Feldhofie, gdzie odbyła kurację celem odzwyczajenia się od zażywczego i nieszczęsnego narkotyku. Pozostała tam przez parę miesięcy i zawzięta znajomość z rodziną lekarza naczelnego dr. Moraweka.

Ponieważ rodzina prymarjusa nie chciała morfinistce dostarczać tego narkotyku, sfalszowała Marietta von Liebig recepty lekarza,

pojechała do Gracu i zaopatrzyła się dzięki sfalszowanym receptom w znaczniejszą ilość morfiny, którą przywiozła do Feldhofu. Sprawa się wydała i prokuratorja skierowała przeciwko baronównie dochodzenie o fałszerstwo.

Rozprawa główna w sprawie sfalszowanych recept wyznaczona została na połowę listopada. Gdy baronówna o tem zawiadomiona popełniła samobójstwo.

## Obrzymi potwór w przepaści bagna. Topielec z przed 3 milionów lat.

Roy Chapman Andrews, słynny archeolog amerykański, który w pustyni Gobi dokonał wielu

niezwykłych wykopalsk w bardzo oryginalny sposób opisał katastrofę, jakiej uległ mniej więcej przed trzema milionami lat obrzymi potwór zwany przez paleontologów — baluchiterium.

Podnieta do opisanie tego wypadku była wykopalsko.

W torfowisku pustyni Gobi odgrzebała wyprawa prof. Andrewsa potwornej wielkości szkielet.

Nogi zwierzęcia były wbite prostopadle w ziemię, a szczeka wraz z zębami znajdowała się w najbliższej warstwie pod powierzchnią.

Na zasadzie tego osobliwego rozmieszczenia kości przedpotopowego potwora odtworzył prof. Andrews następującą scenę.

— Słoneczny ranek letni zawitał nad Mongolią.

Baluchiterium, największe zwierzę, jakie kiedykolwiek żyło na ziemi, najadł się do syta soczystych liści, wyszedł na brzeg lasu. Stońce prażyło niemilosierdnie. Zwierz poczuł pragnienie i przez puszystą łąkę

puścił się w stronę rzeczek.

Jeszcze kilkanaście kroków dzieliło go od wodospadu, gdy nagle zapadła woda. To jedna noga potwora. Wsparł się na drugiej, ale i ta ugrzęzła w bagna. Baluchiterium rzucił się niespokojnie, gdy błoto dochodziło mu już do brzośnie i czuł, że coraz głębiej zapada. Wyjął przeraźliwy ryk i począł deptać obrzydliwymi nogami, lecz każde stąpienie kopało mu grób.

Za chwilę sterczała już tylko głowa, jeszcze raz nią wstrząsnął obrzymi potwór i zginął w przepaści bagna.

## KINO Dom Ludowy ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!  
Na ogólne żądanie Sz. Publiczności wzwonienie przepięknego arcydzieła filmowego p. t.

„Czarny Orzeł”  
W roli głównej przedwcześnie zmarły genialny artysta Rudolf Valentino.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 75 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.  
W soboty, niedziele i święta od godz. 3 do 4 po poł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. 40 gr.

grzywny a w razie niemożności zapłacenia na 14 dni aresztu.  
Co się stało z komornem tego nie wiemy... Sa-wicz

## Dzień



## Kwadrant wychylenia

Dwaj wieśniacy Sobczyk i Anasz przyjechali z wozami siana.

Po sprzedaniu wie poszli „na jedwab”. Przebrali jedwabne przytomności znaleźli się na sztanowili poprobowały popędzane ba w pewnej chwili, naty się z sobą, nastąpi

skutki były fatalne, rozleciały się na nie w porwanej u Sobczyk i Sługoc tłumieniem. Lekarzka pozostawił na go, ze zlaną noszpitale.

## Autorka ty Porywcz

Walentyna Braglia, zamieszkała przy ulicy 109, miała obchodziła się

niezwykłe Kobięcina gadatliwa w świat, a właściwie sześć tysięcy sprawiła cudzemni sprawiła. W dniu wczorajszym niejaka Stanisława zaczęła wyszczerzyć się życiem bliższym.

Brochczykowa rzuty, rozsierdzona, ostro złościła uderzyła w

walkiem Brochczykowa padła, a lekarz pomocy. Stanisława do odpowiedzialności

BLASCO IBANEZ WROGOWI

Po Przekład

W jego „nie” b

czność; twarz jego bolesne zdziwienie, więcej.

— To dobrze. M

Znam twój charakter, smy długo dyskuto bez rezultatu. Znał tego, com ci wima.

Książę usiłował delikatnie jedną z j szorstko.

— Odechodzisz —

kiem. A ja myślałem Pokora jego zdania. Już odchodziła, ta się nagle.

— A cóż się my

na oburzona. — Zdu

laczego poczucia m

dziesz ten sam: ty j

cie: twoje chęci tył

Zrobiłeś mi dużo, m

chodzisz mówić mi

ślałem... Czegoś oc

mistki.

y.

sen w pobliżu Re-

etta ujrzała po ra-

ne. Zrazu udała się

zkalej w Gracu, a

mortyny

iej, sprawiła rodzi-

do sanatorium chlo-

hofie, gdzie odbyła

czajenia się od za-

go narkotyku. Po-

miesiący i zawar-

lekarza naczelnego

prymariusza nie

starczać tego nar-

arietta von Liebig

karza,

opatrzyła się dzie-

ptom w znacznym

ora przywozła do

wydała i prokur-

cywko baronów

two.

wanych recept

a połowę listopada

tem zawiadomiono

przepaści bagna

d 3 milionów

rews, słynny archi-

ry w pustyni Gobi

wykopalisk

sposób opisał kula-

ej więcej przed tra-

ymy potwór zwany

— baluchterium,

ta tego wypadku

yni Gobi odgrzeba-

rewsa

ości szkielet.

ły wbite prostok-

ka wraz z zębami

bliższej warstwy

osobliwego rozmie-

opowego potwór

drzew następują-

k letni zawitał

większe zwierze,

na ziemi, najadł

ł liści, wyszedł

żyło niczym sier-

nie i przez puszc-

rone rzeczki.

kroków dzielił

agle zapadła w

a. Wsparł się

ugrzeża w bagna

się niespokojnie

mu już do brzo-

jej zapada. Wy-

czął deptać obr-

żde stąpnięcie

u grób.

ta już tylko głow-

casną obrzymi

ści bagna.

Ludowy

sz 34.

Dziś!

Publiczność wano-

rcyziela filmowego

Orzeł

dwudziestnie zmar-

y artysta

alentino.

dnie powszednie na

w sobotę, niedzielę

do 3 po południu

gr. III m. 30 gr.

święta od godz. 3

50 gr. III m. 30 gr.

możności zapla-

tego

Sa-wicz

## Dzień w Łodzi.



### Kwadrygi dwóch chłopków.

#### Wyścigi na szosie.

Dwaj wieśniacy z pod Pabjanic Mateusz Sobczyk i Antoni Sługocki, przyjechali wczoraj do Łodzi z wozami siana.

Po sprzedaniu towaru obaj kmiotkowie poszli „na jednego” do knajpy.

Przebrali jednak miarę i pijani do utraty przytomności ruszyli do domu. Gdy znaleźli się na szosie Pabjanickiej; postanowili poprobować raczności koni. Szkań popędzane batami rwały z kopyta. W pewnej chwili, kiedy oba wozy zrównały się z sobą,

#### nastąpiło zderzenie.

skutki były fatalne. Oba drabiniaste wozy rozleciały się niemal w kawałki, a konie w porwanej uprzęży uciekły w pole. Sobczyk i Sługocki ulegli ogólnym potłuczeniom. Lekarz pogotowia Sobczyka pozostawił na miejscu, zaś Sługockiego, ze złamaną nogą, musiał odwieźć do szpitala.

### Autorka tysiąca plotek.

#### Porywca sąsiadka.

Walentyna Brochczyk, właścicielka magla, zamieszkała przy ulicy Aleksandrowskiej 109, miała liczna klientelę, z którą obchodziła się

#### niezbyt grzecznie.

Kobiecina gadatliwa z natury codziennie w świat, a właściwie w uszy sąsiadek puśczała tysiące plotek. To zajmowanie się cudzimi sprawami, skończyło się fatalnie. W dniu wczorajszym przyszła do magli niejaka Stanisława Lelek. Kiedy mażlarka zaczęła wyciągać z niej wiadomości, Lelkowa zarzuciła jej, że zbyt interesuje się życiem bliźnich.

Brochczykowa dzielnie odpierała zarzuty, rozszlerzona tem Lelkowa w przystępie złości uderzyła mażlarkę w głowę

#### walkiem od bielizny.

Brochczykowa padła na ziemię nieprzytomna, a lekarz pogotowia udzielił jej pomocy. Stanisława Lelkowa pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

## Proszę państwa, wychodzę zamaż!

### Dobrzy chlebodawcy i sumienna służąca.

Leokadja Wiatraczyk, służąca, rodem z pod Kalisza, od dwóch lat pracowała w domu

#### bogatego łodzianina R.

przy ulicy Rokicińskiej. Przed paru dniami Leokadja prosiła swych chlebodawców o zwolnienie jej z obowiązków bo wiem wychodzi zamaż.

Pan R. zadowolony ze swej służącej wypłacił jej pensję z nadatkiem, zaś pani dała Leokadji kilka drogich sukienek.

Wiatraczykówna jednak nie poznała się na dobroci swych chlebodawców i w

dnia wczorajszym, przed wyjazdem skradła im

#### platery wartości 800 złotych.

Pani R. spostrzegłszy kradzież zawiadomiła policję. Wiatraczykównę ujęto na dworcu kolejowym, w chwili kiedy wsia- dała do przedziału w wagonie. Skradzione platery znaleziono na dnie kosza z rzeczami.

Wiatraczykównę z odpowiednim protokółem przesłano do dyspozycji władz sądowych.

## Rozmowny towarzysz podróży.

### Strach na złoczyńców.

Onegdaj po południu Władysław Orzecha, handlarz, zamieszkały w Łodzi, wybrał się jak zwykle na wieś po nabiał. W drodze spotkał jakiegoś mężczyznę który

#### wszczał z nim rozmowę.

Szli bocznymi drogami w stronę Łasku. Tuż pod Łaskiem przygodny znajomy łodzianin stał się dziwnie niespokojny, kiedy mijali rovatki, nieznanomy ujrząwszy zdążył policjanta, nie pojechał nawet Andrzeja i zawrócił z powrotem.

Handlarz zaniepokojony ucieczką towarzysza chwycił za portfel. Kieszka była pusta. Okropnie zmartwiony powiadał natychmiast policję w Łasku, która wszczęła poszukiwania. W dniu wczorajszym tajemniczego osobnika

#### zatrzymano w Łodzi.

Okazał się nim 30-letni Alfred Szmidek, bez stałego miejsca zamieszkania. Wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się do kradzieży. Osadzono go w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

## Hurra! Na bóle i smutki, napijmy się wódki!...

### Powrót z szynku do domu.

Wczoraj wieczorem w jednej z restauracji przy ulicy Pomorskiej „zakrapiało” imieniny Grzegorza Panewicza, zamieszkałego przy ulicy Wrocławskiej 12, grono jego przyjaciół.

Wreszcie, gdy wybiła godzina urzędowa wesole towarzystwo opuściło knajpę. Na drogę zaopatrzone się jednakże w butelki wódki, z których bóranci pociągali od czasu do czasu. Kiedy przystanęli na samym końcu ulicy Pomorskiej, tuż za prochownią, wywiała się pomiędzy nimi żywa dysputa, która zamieniła się w gwałtowną bójkę. Zaczęły

fruć flaszki z wódką i bez wódki, kamienie, laski itp. przedmioty.

W punkcie kulminacyjnym bójki ktoś krzyknął

#### „policja idzie!”

Rzeczywiście zbliżał się patrol policyjny. Awanturnicy rzucili się do ucieczki, tylko solenizant Grzegorz Panewicz i Wiktor Podgórczyk, zamieszkały przy ulicy Jakóba 17, poturbowani dotkliwie pozostali na polu walki. Karetka pogotowia odwieziona ich do domów. Sprawcom bójki sporządzono protokoły.

## Amor na przedmieściu.

### Zemsta awanturnika.

Wczoraj wieczorem Bronisław Mularz zamieszkały przy ulicy Brzeskiej 32, snarcerował z przyjaciółką swą Natalią Nitecką po ulicy Srebrzyńskiej.

Mularz w pewnej chwili od przyjaciółki zażądał pieniędzy.

Nitecka odmówiła, czem doprowadziła Mularza do szewskiej pasji.

Bronisław przeklął, aż mury zaдрżały i zakasawszy rękawy zaczął bić towarzyszkę, a kiedy zaczęła wzywać pomocy nrzechodniów, kopnął ją w brzuch.

Upadła na ziemię. Rozwścieczony Mularz kleknął obok niej i łepem narzędziem zaczął

#### zadawać jej razy.

## Szpiedzy niemieccy przed polskim sądem.

Z Chojnic donoszą:

Przed sądem okręgowym w Chojnicach toczyła się sprawa

#### o szpiegostwo na rzecz Niemiec

przeciwko urzędnikowi granicznemu Hermanowi Blockowi z Somina w pow. bytowskim (w Niemczech), rolnikowi Herbertowi Boesangowi z Lipusza, w pow. kościerskim, rolnikowi Leonowi Richtrowi z Lipusa, Emilowi i Adolfowi Pirchom z Lipusza handlowcowi Franciszkowi Placie z Brus.

Akt oskarżenia zarzuca wyżej wymienionym, że wspólnie z Blockiem dostarczali niemieckiemu wywiadowi informacyj

#### o naszej sile zbrojnej.

o stanie organizacji przysposobienia wojskowego, o stanie dróg wodnych i mostów na pograniczu niemieckim.

Sąd, biorąc pod uwagę, że czynny te były dopiero początkiem zbrodni, skazał Blocka na 5 miesięcy i 2 tygodnie więzienia, Boesanga i Richtera, każdego na jeden rok i trzy miesiące.

## Tepienie band pogranicznych.

Z Wilna donoszą:

Po ostatnim zbrojnym napadzie, dokonanym tydzień temu przez 3 opryszków na posterunek K. O. P. pomiędzy wsią Krugliszki i Dubinowo na granicy litewskiej, panuje obecnie spokój. Zabicie jednego z 3 napaśników jest widocznie przestrogą dla innych, którzy nie ryzykując napadów, osmleją się tylko na drobne złośliwości w rodzaju

#### wyrwania wiech granicznych.

zacierania napisów na tablicach orientacyjnych i t. p.

Na granicy rosyjskiej na Wołyniu dokonano ostatnio, dzięki informacjom jednego z włościan, osaczyć bandę z 10 ludzi, posuwającą się ku granicy. Z bandy tej przyłapano 7 ludzi, zmuszając ich do poddania się, trzem udało się zbiec. Przeciwno przy łapanym toczy się obecnie dochodzenie sądowe.

## Czy wiesz na jakie męki jesteś narażony w wypadku ataków gazowych?

Jaki biły dziewczyny usłyszeć powracający ze służby kolejarze. Zatrzymali oni Mularza i odprawdzili do komisariatu, gdzie awanturnika osadzono w areszcie. Natali Niteckiej udzielono pomocy na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego.

## BLASCO IBANEZ. 78) WROGOWIE KOBIETY.

### Powieść.

#### Przekład autoryzowany.

W jego „nie” brzmiała taka stanowczość; twarz jego wyrażała tak istotnie bolesne zdziwienie, że Alicja nie nalegała więcej.

— To dobrze. Nie mówmy już o tem. Znam twój charakter i wiem, że moglibyśmy długo dyskutować całemi godzinami bez rezultatu. Znajdę sposób oddania ci tego, com ci winna. Do widzenia, Michale!

Książę usiłował ją zatrzymać, biorąc delikatnie jedną z jej rąk, lecz cofnęła ją szorstko.

— Odechodź — powiedział ze smutkiem. A ja myślałem, idąc tu...

Pokora jego zdawała się irytować księżnę. Już odchodziła, gdy wtem zatrzymała się nagle.

— A cóżes ty myślał? — spytała z miłą oburzoną. — Zdumiewa mnie twój brak jakiegos poczucia moralnego. Zawsze będziesz ten sam: ty jeden istniejesz na świecie: twoje chęci tylko w gre wchodzi. — Zrobiłeś mi dużo, dużo złego... i oto przychodzisz mówić mi jak dziecko: „A ja myślałem”... Czego oczekiwał po twych sz

ienstwach! Wiedz o tem dobrze: niecierpię cię. Obecność twa jest dla mnie niemożliwa. Tak, niecierpię cię.

Biedny Lubimow był porażony. Jego smutek, jego żal sprawiły, że Alicja wnet zmieniła ton.

— Nie mam do ciebie nienawiści, ale budzisz we mnie litość, podobną do tej, jaką dla siebie uważam. Michale, jesteśmy parą nieszczęśliwych warjatów. Nieszczęścia nasze płyną z dawnych czasów. Należymy do innej epoki. Mam litość nad tobą, Michale, tak, jak ty powinieneś ją mieć dla mnie, której tyle wyrządziłeś złego...

Pomimo swej pokornej postawy, książę zaprotestował. Postąpił nieostrożnie, to prawda. Jego napad w Kasynie i ten pojedynek były skandalem niedorzecznym. Ale czy istotnie stanowiły zło nie do naprawy? W jaki sposób szaleństwo, które jemu jednemu mogło przynieść szkody, do tego stopnia doprowadzało ją do rozpacz?

Alicja przerwała mu ruchem zniechęconym, tak, jakby zdawało się niemożliwością wyrazić myśl swoją.

— Spójrz! — powiedziała, wskazując drzwi kościelne. — Przedtem mogłam tu wejść, modlić się, rozmawiać z moim synem: było to może złudzeniem, ale złudzenia pomagają nam żyć. A teraz nie mogę. Wyrzuty sumienia czekają na mnie

tam, gdzie przed kilku tygodniami znajdowałam nadzieję. I tyś temu winien, ty, który mi zabierasz ostatnią pociechę, jaką sobie stworzyłam...

Nie spoglądała już na księcia z oczyma nieprzyjaźni pełnemi. Jej głos drzący, jej wilgotne oczy mówiły o wzruszeniu. Michale jakal się zmieszany, zdezorientowany. Czyż on mógł wyrządzić tyle złego? Kiedy? Jak?

Glucha na jego pytania Alicja myślała o sobie tylko i o swem nieszczęściu.

— Miałam syna i straciłam go — mówiła. Był jedyną racją istnienia mego... Szukałam pociechy. Cóżby się stało z nami, gdybyśmy nie mieli władzy nowemi ludziami siebie oszukiwać?... A teraz już nie mogę. Wyrzuty mię czekają tam, gdzie kilka tygodni temu znajdowałam nadzieję... Wyobrażałam sobie, że mam drugiego syna, skazanego na śmierć, ale młodocę, jak tamten, nieszczęśliwego, jak tamten i bez matki, któraby istotnie dnia jego umilić potrafiła... Chciałam być tą matką. Mogę już tylko znać słodczye macierzyństwa: moja rola kochanki skończona; w mężczyźnie szukam tylko syna, a tyś mi odebrał tę ostatnią pociechę... Pozbawiłeś mię mej biednej radości...

Lubimow zaczynał rozumieć. Alicja mówiła o Martinezie. Zazdrość znów w nim zawrzała.

— Coś ty zrobił, Michale? — ciągnęła dalej głosem jęklwym. Szaleństwem swoim przemieniłeś tego nieszczęśliwego chłopca. Bijąc się z tobą, wyobraził sobie, że bił się za mnie i że jestem młoda kobieta. Nagle innemi oczyma spojrzal na mnie. Mogłam być niemal jego matka. Ale kobiety mego stanowiska przedłużają swą młodość, sztucznie ją zatrzymują i w wieku, w którym inne poddają się starości, my jesteśmy jeszcze pożądane. A przytem rozumiem próżność jego entuzjazmu. Jestem dla niego tajemnicą, nieznanem, wielką damą, która przewroty naszych czasów wprowadziły w jego życie. Biedny chłopak! Kilka tygodni temu, śmiał się w mej obecności z dziecęcą prostotą, spoglądał spokojnie na mnie, bez cienia złej myśli! Był szczęśliwy i ja także, a teraz!

Książę przedstawił sobie Martinezę przesładującą Alicję miłosnym pragnieniami. „Zabije go: nie może być inaczej” — powiedział sobie. Lecz jego gniew morderczy trwał tylko chwilę. Różnait sceny pojedynku przemknęły mu przed oczyma. Ujrzał siebie, całującego rękę oficera w porwywie niewytłumaczonej pokory, która dręczyła go, jak wyrzut. Co zrobić teraz? Potem co zaszło, człowiek ten był dla niego świętym. I znów oddał się zniechęceniu, podczas gdy Alicja mówiła dalej:

# Z kagańcem oświaty — w dziedzinę rękodzielnicstwa.

## Pożyteczna działalność Patronatu nad młodzieżą rzemieślniczą.

### Kształcenie dobrych, inteligentnych fachowców.

W okazałym gmachu przy zbiegu ulic Gdańskiej i Kopernika mieści się jedna z najsympatyczniejszych łódzkich, bo z gruntu pożyteczna, odznaczająca się nawskroś celową działalnością — placówka społeczna — Patronat nad młodzieżą rzemieślniczą w województwie łódzkim.

Celem tej instytucji, (rozwijającej się nader pomyślnie pod zarządem, w którego skład wchodzi cały szereg poważnych osobistości ze sfery społeczeństwa łódzkiego, z J. E. ks. biskupem dr. Tymienieckim jako prezesem na czele) jest: uspołecznienie i doskonalenie młodzieży rzemieślniczej, uczeszczającej do szkół zawodowych oraz abiturjentów tych szkół przez organizowanie kursów i wykładów, uzupełniających ich wiadomości zawodowe.

Patronat wychowuje również młodych rzemieślników w duchu obywatelskim, dając im miejsce i okazję do godziwych rozrywek i stwarzając atmosferę wspólnego życia towarzyskiego. W tym celu posiada organizacja w lokalu swym przy ul. Gdańskiej 111 dużą świetlicę, składającą się z jednej sali, mogącej pomieścić kilkaset osób, oraz dwóch mniejszych sal, przeznaczonych na przysposobienie wojskowe oraz sportowe ćwiczenia.

Młodzież rzemieślnicza zbiera się 3 razy w tygodniu (w piątki, soboty i niedziele) i kształci się i rozwija zarówno pod względem duchowym jak i cielesnym. Częste odczyty i wieczory dyskusyjne bogacą dusze naszych młodych rzemieślników i urabiają ich systematycznie na dobrych członków społeczeństwa.

Jest to konkretna, pożyteczna praca o wielkiej na przyszłość doniosłości, dzięki niej bowiem będziemy mieli w przyszłości kadry inteligentnych, społecznie i obywatelsko urobionych fachowców, jakich tak bardzo nam przecież potrzeba.

#### SEKCJA DOKSZTAŁCANIA ZAWODOWEGO.

Młodzież, korzystająca z opieki Patronatu, dzieli się na sekcje, znajdujące się pod opieką nauczycieli. Mimo, że praca Patronatu rozwija się stosunkowo od niedawna, praca poszczególnych sekcji dała już doskonałe wyniki. Dotyczy to zwłaszcza Sekcji dokształcania zawodowego, na której czele stoi p. wizytator Smalczyński. Do sekcji tej należy młodzież, która wskutek nieumierowionych warunków lat ubiegłych nie otrzymała pełnego ogólnego i fachowego wykształcenia, a jednak pracuje już w zakresie swego zawodu. Wykłady dla tych młodzieńców odbywają się regularnie i przynoszą kształcącym się wiele pożytku.

Tak, n. p. w lokalu cechu szewców korzystają z nich szewcy w niedzielę i święta, również fryzjerzy — w lokalu swego cechu. Przedmioty wykładane, to głównie: nauka obywatelstwa, geografia gospodarza Polski oraz materiałoznawstwo, dotyczące odnośnego zawodu.

W styczniu rozpocznie się nauka księgowości i korespondencji rzemieślniczej. Każdy przedmiot tworzy odrębny cykl, obliczony na 5 — 6 godzin wykładowych.

#### DAJSZY ROZWÓJ DZIAŁALNOŚCI.

Aby móc celową tę działalność prowadzić we wszystkich zawodach. Zarząd Patronatu zwołał przedwczoraj, 15-go b. m. posiedzenie starszych i podstarszych wszystkich cechów łódzkich, na którym omówiono szczegółowo z temi bezpośrednio zainteresowanymi przedstawicielami

### Biedne szaraki! Cierpią na motylicę wątroby i płuc.

Jak nas informują z T-wa Łowieckiego w obecnym jesiennym sezonie znaleziono w wielu miejscach poważne ilości niezwykłych zajęcy w polu. Stwierdzono, iż przyczyną tego jest zaraza, szerząca się, tak zw. motyllica wątroby i płuc od której giną masowo zajęce. Epidemia motyllicy grozi wyniszczeniem zwierzyny.

rzemiosł cały szereg postulatów, dotyczących tej dziedziny oświaty.

Po rzeczowej dyskusji zebrani przedstawiciele rzemiosł — przekonani o celowości tych poczynań — postanowili wybrać w każdym cechu specjalną komisję oświatową, składającą się z 3 osób. Komisje te opracują — wspólnie z głównym kierownikiem szkół dokształcających p. Tomaszewskim oraz kolem prelegentów — dalszy plan akcji, obliczonej na młodzież ze wszystkich galezi rękodzielnicstwa.

Akcja Patronatu prowadzona jest w

ściśle porozumieniu ze Starszymi cechów. W celu uzgodnienia wszelkich poczynań organizacji z wymogami praktycznego życia, do Sekcji dokształcania zawodowego należą zaproszeni członkowie Resursy Rzemieślniczej.

Konkretniej pracy Patronatu należy czyścić szczerze i gorąco jaknajpomyślniejszych wyników. Akcja taka, obliczona na daleką metę, musi wydać plon, pożądany — dla całego społeczeństwa!

(faun).

### Między kasjerami.



Pan X.: — Mam zamiar kupić sobie aeroplan...  
Pan Z.: — Czy jesteś amatorem lotów?  
Pan X.: — Skądże? Za dwa tygodnie odbędzie się Walne zebranie przedstawicieli firmy i kontrola kasy.

## Zamaskowani goście gospodarza.

### Ojara napadu bandyckiego.

Z Golubia donoszą: Zamieszkały w Ostrowitach od lat 5 gospodarz Franciszek Olszewski, liczący 51 lat i posiadający 57-morgowe gospodarstwo został napadnięty przez 2 zamaskowanych opryszków, przyczem zamordowany został syn jego Piotr, liczący lat 20.

Napad miał następujący przebieg. Krytycznej nocy dwóch zamaskowanych opryszków wyjąwszy szybę w oknie weszło do mieszkania, w najbezpieczniejszy sposób pożywszy się w kuchni, dokonali napadu rabunkowego. Olszewski ojciec znajdował się w tym czasie w stajni; gdy wrócił do mieszkania w kuchni natknął się na dwóch zamaskowanych osob-

ników. Ci zaświecili mu lampką elektryczną w oczy i zawołali:

Rece do góry!

Przestraszony Olszewski uciekł do sąsiedniego pokoju, w którym spał 20-letni syn jego Piotr i zawołał: „Piotrze wstań, złodzieje”, wyskoczył na podwórze, budząc krzykiem sąsiadów.

Po powrocie do mieszkania sąsiadom przedstawił się straszny widok. Na łóżku brocząc krwią leżał

martwy już Piotr Olszewski.

Kule przeszły mu rękę i pierś w okolicy serca. Rąbasko uciekli w niewiadomym kierunku, gdyż na zamazanej ziemi nie pozostawili żadnych śladów.

### Środek przeciw sklerozie.

#### Ćwiczenia fizyczne w starszym wieku.

Jaką wartość mają ćwiczenia gimnastyczne i sport dla zdrowia i rozwoju młodzieży to chyba już dzisiaj nie trzeba tłumaczyć. Atoli o doniosłości i celowości gimnastyki

#### w późniejszym wieku,

wie bardzo niewiele. A właśnie w tym okresie życia trzeba zwrócić uwagę na zbawienny wpływ, jaki fizyczne ćwiczenia wywierają u starszych ludzi, na ich usposobienie, nastrój, a przede wszystkim na zdrowie.

Jest rzeczą znaną, że ruch wprawia człowieka

#### w dobry humor

i świeży, wesoły nastrój. Fizjologicznie objaw ten łatwo objaśnić szybszym krążeniem krwi, która ożywia mózg i nerwy. Dlatego też jest jednym z pierwszych obowiązków wychowawców młodzieży dostarczenie jej dostatecznej ilości ruchu, słońca i powietrza. Nie zapomnijmy jednak, że w organizmie dorosłego człowieka odbywa się ustawiczny proces

#### przemiany materji.

Proces ten oczywiście bywa normalnie

przyśpieszony i ułatwiony przez ruch ciała.

Formy i sposób w jaki ćwiczenia cielsne mają być w starszym wieku stosowane, zależą od typu danego osobnika, jego wieku, płci, zawodu etc. Ćwiczenia gimnastyczne są wskazane

#### przy sklerozie,

chronicznych niedomaganiach żołądka (zwłaszcza u kobiet), skłonności do tycia, chorobach skórnych, reumatyzmie itp. Niestety nawet lekarze zamało liczą się z chorobą pacjenta i właściwościami jego organizmu tak, że często ćwiczenia fizyczne zamiast korzyści przynoszą tylko szkód.

Zaniedbanie zupełne ćwiczeń fizycznych z powodu lenistwa i opadu energii, sprowadza bardzo

#### złe skutki.

Robi człowieka w starszym wieku zrezygowanym, zmęczonym życiem i nieodpornym. Zdobycie energii życiowej i chęci do życia uzyskuje się trwale nie przy pomocy sztucznych środków podniecających, lecz higienicznym życiem i ćwiczeniami fizycznymi.

## Celny strzał policjanta

### położył trupem uciekającego złodzieja.

Z Wilna donoszą:

W dniu wczorajszym, będący na służbie posterunkowy P. P. Kondratowicz, zauważył na torze kolejowym koło Porubanku, jakiegoś podejrzanego osobnika który na widok policjanta począł szybko się oddalać w stronę pobliskiego lasu.

Posterunkowy, pragnąc wylegitymować nieznanego, krzyknął: stój!

Gdy wezwania policjanta do zatrzymania się nie odniosły żadnego skutku, Kondratowicz dał strzał.

#### kładąc uciekającego trupem.

Jak się okazało z posiadanych przez zabitego dokumentów, był to złodziej zawodowy Szopejko, niejednokrotnie przyłapany przez policję na kradzieży.

## Tragiczna śmierć cyrkówki.

### Nieostrożny gość.

Z Kalisza donoszą:

W dniu wczorajszym w restauracji Walerji Frankiewiczowej w Koźminku pod Kaliszem, wydarzył się tragiczny wypadek.

Kaliszanin Walenty Kompański, zamieszkały przy ulicy Górnośląskiej, w stanie podehmielonym manipulował koło rewolweru i spowodował wystrzał. Kula utkwiła w głowie przebywającej wówczas w restauracji aktorki cyrkowej Władysławy Łazowskiej.

Ciężko ranna Łazowska odwieziona do szpitala w Kaliszu, gdzie w godzinę później zmarła. Kompański został aresztowany.

## Pogromca dzikich zwierząt, Polak

### poniósł śmierć pod nogami słoni.

„Az Est“ z Temeszwaru donosi o wypadku z cyrku Kludskiego, którego ofiarą padł pogromca dzikich zwierząt, niejaki Stanisław Urbański.

Nieszczęśliwego znalazł w stajni słonia z pogruczotanemi żebrami i ciężkimi okaleczeniami głowy. Zaraz na pierwszy rzut oka można było poznać, że słonie zratowały na śmierć

swą ofiarę.

Przy sekcji zwłok skonstatował jednak lekarz policyjny na głowie Urbańskiego ciężką ranę, pochodzącą bez żadnej wątpliwości od uderzenia kijem.

Dalsze śledztwo wykazało, że pogromca w ten sam wieczór bawił w winiarni, która około północy opuścił w stanie silnie podnieconym. Władze skłaniają się do

mnienia, że pogromca w drodze powrotnej do cyrku został napadnięty i pobity kijami aż do nieprzytomności. Następnie prawdopodobnie zawlekł potem nieprzytomnego do stajni słoni, gdzie przestraszone zwierzęta strątały go.

## Echa święta młodzieży katolickiej w Djecezji Łódzkiej.

Młodzież katolicka Djecezji Łódzkiej nadaje uroczyste święta dzień swego Patrona i Chorażego św. Stanisława Kostkę. Dzień ten był dniem łącznej manifestacji i uczuć radosnych młodych ludzi skupiających się pod sztandarem Krzyża Orła Białego, którzy pod hasłem

#### „Razem młodzi“

stanęli w dniu tym do szeregów by oddać cześć Wielkiemu Świętemu, wyказаć tężyżnę duchową i sprawność organizacyjną.

W dniu tym w blisko stu Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej Katolickiej rozłożonych na terenie Djecezji Łódzkiej obchodzone uroczyste święta Patrona. Na program uroczystości składały się uroczyste Msze św. w czasie których młodzież gremjalnie przystępowała do Sakramentów Świętych. Po nabożeństwach odbywały się lokalne pochody młodzieży. W godzinach popołudniowych w lokalach Stowarzyszeń odbywały się uroczyste Akademje. Uroczyste Akademje odbyły się w Łodzi, Zgierzu, Pabjanicach, Brzeziniach, Ozorkowie, Konstancynie, Strykowie, w Rudzie Pabjanickiej, Poddębicach, Widawie i innych, nie tylko w ruchliwych miastach lecz i cichych zakątkach wiejskich. W mieście Łodzi w domu Młodzieży Katolickiej przy ul. Gdańskiej nr. 111, uroczyste Akademje zaszczylił swoją obecnością J. Eks. ks. biskup dr. W. Tymieniecki, J. Eks. ks. biskup sufragan dr. K. Tomczak i ks. prałat Krzyski.

## SPOR

Odkładana do ostatniego posunięcia czegoz wyznacza stopada zawody stami a Widzew — znalazła się dziennym wice-rzadu Głównym, po dokładniej kierownictwa Fioletowych, stów, wobec czego uchwała.

1) W związku Turystów na zaw. b. m. z RTS. „W a) przyznać RT oraz jednostkę finansową organizacji b) wezwać kl. kosztów organizacji stki finansowej w lona zostanie p 2) Wyznacza t. b. na boisku DO

## Dwie

(C-S) W nied. r. b. w sali szkolnej, staran Szkoł Średnich Robakowskiego, o 9 godz. 4 po poł. pokazuje zawodów reprezentacyj. W 4 pary składające solwentów i Gimn

## Zakończ

(C-S) Z klubó tylko EKS. posład ra przeprowadza bu w strzelaniu z W roku bieżącym wielkie doroczne dnia odbędzie się najprawdopodobni Zawody odbęda s ku sportowym Ek strzostwo EKS. w jedynie członkowi konkurencji zapis klubu w mistrzost (sezonu) o nagrodę mogą udział w ilość zawodników ki ustalone zostan dzeniu sekcji strze Równocześnie

## Mistrzostwo

(C-S) Dowiadu 19 i 20 listopada r. w sali LTS. „Sila“ odbęda się fascyn strzostwo Okręgu szeniu ciężarów programu zawodow udział w zawodach warszyszenia: ESG. „Sila“, T KS. „Makabi“ i K

## Debaty

(C-S) Komitet Związków Sportow posiedzenie związa i inwestycji w dz 1928 — 29, wymag stwowego. Na posi cpy pulk. Ulrich, d Urzędu Wychowan

(S) Dnia 14 b. m. odby Sztuki doroczne Walne Artystycznego w Łodzi członków. Przewodnic Art. Rzeźbiarza P. Mieczem Prezes Klubu, Dy sławili w wyczerpującej czasowa jego działalność szenie Akademji ku cz wieczornicy artystyczne

SPORT.

Echa meczu Turyści — Widzew. Słuszną karą spotkała Fioletowych.

Odkładana dwukrotnie sprawa przedostatniego posunięcia kl. Turystów, wskutek czego wyznaczone na niedzielę 6 listopada zawody o puchar pomiędzy Turyściami a Widzewem nie zostały rozegrane — znalazła się ostatecznie na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Zarządu Głównego Ligi Łódzkiej, na którym, po dokładnym rozpatrzeniu wyjaśnień kierownictwa sekcji piłki nożnej Fioletowych, stwierdzono winę kl. Turystów, wobec czego powzięto następującą uchwałę.

1) W związku z niestawieniem się kl. Turystów na zawody o puchar w dniu 6-go b. m. z RTS. „Widzew” postanawia się: a) przyznać RTS. „Widzew” valcover oraz jednostkę finansową;

b) wezwać kl. Turystów do zapłacenia kosztów organizacji zawodów oraz jednostronnie finansowej w tej wysokości, jaka ustaloną zostanie po rozgrzewce o puchar.

2) Wyznacza się na dzień 20 listopada r. b. na boisku DOK. IV. zawody finałowe

między ŁKS. a Widzewem. Jak z powyższego widać Łódzka Liga Okręgowa podzieliła całkowicie zdanie licznie przybyłej na mecz publiczności, że Turyści celowo nie rozegrali zawodów z Widzewem.

Ł. K. S. — Widzew. Zwycięzca otrzyma srebrny puchar.

Na wczorajszym posiedzeniu ELOPN. po stwierdzeniu winy kl. Turystów wyznaczone zostały ostatecznie zawody o puchar srebrny pomiędzy ŁKS. a RTS. „Widzew”.

Ciekawy ten mecz odbędzie się w niedzielę 20 b. m. o godz. 2 po poł. na boisku DOK. IV.

Nadmienić należy, że zwycięzca otrzyma ma na własność niezwłocznie po zawodach wspomniany wyżej srebrny puchar.

Dwie gałęzie sportu w jednej imprezie.

Wielkie zawody szermiercze i siatkowe.

(C-S) W niedzielę, dnia 20 listopada r. b. w sali szkoły miejskiej przy ul. Zagajnikowej, staraniem Koła Absolwentów Szkół Średnich oraz ich kierownika p. Robakowskiego, odbędzie się punktualnie o godz. 4 po poł., pierwszy raz w Łodzi pokazowe zawody szermiercze dwóch reprezentacji. Wystąpią przeciw sobie 4 pary składające się z zawodników Absolwentów i Gimn. Kopernika. Walki za-

powiadają się nadzwyczaj ciekawie. Stana: Bracia Matczyński (Absolwenci) — Kamiński, Matuszewski (Kopernik).

Po za tem odbędzie się najciekawsze w początkach sezonu rozgrywki w siatkówkę, mianowicie: Żeńskie: „Sobolewska” — „Przemysłowa”; 2) „Szczańskie” (mistrz Łodzi) — „Seminarjum” (kl. A); Męskie: „Piłsudski” (mistrz Łodzi) — „Kopernik”; 2) „Absolwenci” — „Oświata”.

Zakończenie sezonu na strzelnicy Ł. K. S.

Rekordy w strzelaniu z broni małokalibrowej.

(C-S) Z klubów sportowych w Łodzi tylko ŁKS. posiada sekcję strzelecką, która przeprowadza mistrzostwo swego klubu w strzelaniu z broni małokalibrowej. W roku bieżącym mistrzostwo ŁKS. oraz wielkie doroczne zawody o mistrzostwo dnia odbędzie się w najbliższym terminie, najprawdopodobniej w przyszłą niedzielę. Zawody odbędzie się na strzelnicy w parku sportowym ŁKS. W strzelaniu o mistrzostwo ŁKS. wzięć będą mogli udział jedynie członkowie ŁKS., którzy do tej konkurencji zapisali się w sekretariacie klubu w mistrzostwie dnia (zakończenie sezonu) o nagrodę „mistrza dnia” wzięć mogą udział wszyscy chętni strzelcy. Ilość zawodników nieograniczona. Warunki ustalone zostaną na piątkowym posiedzeniu sekcji strzeleckiej ŁKS.

Rekordy strzeleckie ustanowione w roku 1926 i 1927 w Warszawie, które dotychczas oficjalnie brane są pod uwagę jako rekordy Polski, a mianowicie: broń długa, strzelanie jednostkowe:

- 100 mtr. — maks. ilość pkt. 400 — por. Wieliczka — 373 pkt.; 100 mtr. maks. ilość pkt. 200 — A. Zawadzki — 189 pkt.; 50 mtr. — maks. ilość pkt. 400 — E. Rutecki — 393 pkt.; 50 mtr. — (panie) maks. ilość pkt. 200 — J. Zajackowska — 172 pkt.; 50 mtr. — maks. ilość pkt. 300 — Łaskiewicz — 282 pkt.; 24 mtr. — (junior) maks. ilość pkt. 200 — E. Wasowicz — 172 pkt. Broń długa, strzelanie zespołowe: 50 mtr., maks. punkt. 600 — zespół 13 p. p. 533 pkt. Broń krótka — pistolet (cal. 22) 50 mtr. — 600 pkt. Z Wasowicz — 434 pkt.

Kto silniejszy?

Mistrzostwo Okręgu Łódzkiego w podnoszeniu ciężarów i zapaśnictwie.

(C-S) Dowiadujemy się, że w dniach 19 i 20 listopada r. b. o godz. 7-ej wiecz. w sali ŁKS. „Siła” przy ul. Nawrot nr. 17 odbędzie się fascynujące zawody o mistrzostwo Okręgu Łódzkiego w podnoszeniu ciężarów i zapaśnictwie, według programu zawodów olimpijskich (5 klas). Udział w zawodach biorą następujące stowarzyszenia:

ŁSG. „Siła”, T. G. „Sokol” Łódź I), ŁKS. „Makabi” i K. S. „Kruschender” (Pa-

bianice). Zawody w podnoszeniu ciężarów w Łodzi cieszą się kolosalnym względem publiczności, zaś zapaśnictwo, ze względu na charakter amatorski ściągają na salę setki widzów. Sądzimy, że i tym razem nie zabraknie widzów, chętnych ujrzenia wielkiej siły, młodych b. utalentowanych jednostek, które w mistrzostwach Polski odgrywają nieprzeciętne role.

Debaty nad rozwojem życia sportowego. Z działalności Związku Związków Sportowych.

(C-S) Komitet wykonawczy Związku Związków Sportowych odbył specjalne posiedzenie związane z programem prac i inwestycji w dziedzinie sportu na rok 1928 — 29, wymagających poparcia państwowego. Na posiedzenie tem był obecny pułk. Ulrych, dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego.

Na zebraniu plenarnym Z. Z., które odbędzie się w dniu 26 b. m. Zarząd przedstawi program realnych inwestycji, jakie są potrzebne dla rozwoju życia sportowego w Warszawie i na prowincji. Program ten obejmuje urządzenia znajdujące się w budowie, tworzenie parków jordanowskich dla młodzieży i t. d.

Polski Klub Artystyczny.

(Sprawozdanie z Walnego Zebrania).

Dnia 14 b. m. odbyło się w Miejskiej Galerii Sztuki doroczne Walne Zebranie Polskiego Klubu Artystycznego w Łodzi przy udziale około 50 członków. Przewodniczącym Zebrania obrano: Art. Rzeźbiarza P. Mieczysława Lubelskiego, po czym Prezes Klubu, Dyrektor Gorczyński, przedstawił w wyczerpującym sprawozdaniu dotychczasową jego działalność, a w szczególności urządzenie Akademii ku czci Henryka Sienkiewicza i wieczornicy artystycznej w teatrze Miejskim pod

nazwą: „Nawrot powszechny”, wzięcie udziału w uroczystościach J. Słowackiego, w przyjęciu znakomitych gości; jak: Klaujusza Farrera, Konstantego Belmonta, prof. Józefa Kallenbacha, prof. Kazimierza Stabrowskiego, Stanisława Przybyszewskiego, Grzymały-Siedleckiego, Juliusza Osterwy, Józefa Kotarbińskiego, Władysława Hofmana i innych. Wybitne współdziałanie w przyznaniu nagrody literackiej m. Łodzi itp. W obszernej i rzeczowej dyskusji, która się

MIGAWKA FILMOWA.

Wiedeń pod znakiem „polskiego Valentina”... Sukcesy Juliana Igo Szyma w stolicy naddunajskiej.

Stolica naddunajska żyje dziś pod znakiem Juliana Igo Szyma. W modnych kawiarniach, restauracjach, na dancingach, o nimzem in. nie mówi się dziś, jak tylko o bohaterze „Dziewczątka z Prateru”, „Kabaretu”, „Cafe Electric” i „Spowiedzi kapelana”.

Współpracownik jednego z poważniejszych pism wiedeńskich J. R., opisuje historię dwóch rannych godzin, spędzonych w mieszkaniu Szyma.

7.30 rano. Dzwonek. Służący anonsuje jakąś damę. Zdenerwowany tak wczesną wizytą. Szym pyta niezbyt grzecznie: „Czego Pani sobie życzy?” Z za ściany odzywa się piskliwy głosik: „Robiłam manicure Conradowi Veidnowi, robiłam manicure Harry Pielowi, chciałabym zrobić manicure również Igo Szymowi”. Szym nie jest usposobiony do sianoc'u, poleca więc przyjść panience po południu.

8 rano. Poczta. Dzisiaj dzień normalny; 150 listów. Wszystkie zaczynają się od słów: „Czcigodny artyście!” Wszystkie zawierają wyrazy podziwu i zachwytu, połączonego z histeryją.

Do każdego dołączona jest koperta ze znaczkiem pocztowym na odpowiedź. — Szym otwiera szafę i wyrzuca z niej worek, na którym znajduje się napis „Czechosłowacja”.

— Segreguję nadchodzącą pocztę podług krajów, z których nadchodzi — mówi Szym. Najładniejszy worek nosi napis

Polska”. Znajdują się tu listy nie tylko z Polski, ale i od rodaków, zamieszkałych zagranicą. Szym pokazuje mi list Poli Negri, która przysłała mu również dużą fotografię.

8.15 rano. Dwie zupełnie młode damy. Przyniosły fotografię Szyma, prosząc o dedykację. Telefon.

8.30 rano. Przedstawiciel fabryki kapeluszy. Na plakatach reklamowych jednej z największych lokalnych fabryk kapeluszy w świecie. Szym ma zastąpić Tomę Mixa. — Jako rekompensatę, przedstawiciel proponuje Szymowi

dożywotne dostarczenie

kapeluszy. 3 telefony.

9 rano. Przedstawiciel zakładu fotograficznego. Znowu 2 telefony.

9.15 rano. Dwaj przedstawiciele jednego z tutejszych lokalnych nocnych. Mają prośbę: „Niech Pan będzie łaskaw przyjść kiedyś do nas. Zarezerwujemy dla Pana i towarzyszy

najlepszą łożę, najlepsze wino. Będzie to bardzo tanio Pana kosztowało, nawet nie policzymy Panu za to, jeśli Pan sobie tego życzy. Niech Pan tylko zaszczyci nas swoją obecnością”.

Jeszcze i jeszcze telefon.

9.30 rano. Szym proponuje udanie się do pobliskiej kawiarni. — Tam pomówimy spokojnie. Widzi Pan, że tu nie zdołamy spokojnie pogawędzić...

GIEŁDA.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Łondyn 43, Zurich 58.15 — 58.20, Wiedeń 79.35 — 79.63, Praga 378625.

Gdańsk, 16 listopada. Notowań nie otrzymaliśmy.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Łondyn. Nowy Jork 4.87 9/32, Holandia 12.07 i jedna czwarta, Francja 124.04, Belgia 34.93, Włochy 89.5, Niemcy 20.43, Szwajcaria 25.23 1/8, Danja 18 18 5/8, Szwecja 18.09 7/8, Norwegia 18.39, Helsingfors 193.35, Praga 164.43, Wiedeń 34.55, Warszawa 43.5.

Paryż. Londyn 124.03, Nowy Jork 25.45, Szwajcaria 490.75.

Nowy Jork. Londyn 4.87 11/16, Paryż 393 1/8, Berlin 23.86, Warszawa 11.25, Bukareszt 0.62.

BAWELNA.

Nowy Jork, 16 listopada. Amerykańska. Otwarcie. Grudzień 19.78 — 19.82, styczeń 19.85 — 19.88, marzec 20.80 — 20.10, maj 20.26 — 20.28, lipiec 20.13 — 20.14, październik 19.50, I notow. Środkowe. Grudzień 19.73, styczeń 19.81, marzec 19.99, maj 20.16, lipiec 20.06, październik 19.40.

Zamknięcie: Listopad 19.71, grudzień 19.67 — 19.69, styczeń 19.73 — 75, marzec 19.93 — 19.96, maj 21.10 — 20.11, lipiec 19.98, sierpień 19.75, wrzesień 19.55, październik 19.38.

Nowy Orlean, 16 listopada. Amerykańska. — Styczeń 19.92 — 19.93, marzec 20.01 — 20.04, maj 20.13 — 20.14, lipiec 19.96 — 20.00, październik 19.22 — 19.25, grudzień 19.85 — 19.86.

Liverpool, 16 listopada. Amerykańska. Styczeń

następnie rozwinęła na temat programu dalszej działalności Klubu, zabierali głos: Dyr. M. Dienst-Dąbrowa, Dyr. Jastrzębiec-Rudnicki, Red. Dr. Leszek Kirkiel, Art. Kijowski, Arch. Lande, Art. Malarz K. Maokiewicz, Red. Oltaszewski i inni.

W skład nowego Zarządu weszli przy wyborach: Dyrektor Teatru Bolesław Gorczyński, Dyrektor Miejskiej Galerii Sztuki M. Dienst-Dąbrowa, Sedzia Okręgowy Marceł Wilecki, Artysta Rzeźbiarz Mieczysław Lubelski, Redaktor Marjan Nussbaum-Oltaszewski, Redaktor Marjan Tarłowski, Dyr. „Gongu” Walery Jastrzębiec-Rudnicki, Artysta Teatru Kazimierz Kijowski, Red. Czesław Gumkowski, Art. Malarz Konstanty Maciewicz, Prof. Dr. Wilhelm Falck.

Ponadto Walne Zebranie upoważniło Zarząd do kooptacji trzech dalszych jego członków. W skład komisji rewizyjnej weszli: Red. Gustaw Wasserzug, Red. Mieczysław Jagoszewski i Dyr. R. Oberfeld.

W najbliższym czasie urządzi Zarząd Towarzystwa szereg wieczorów artystyczno-literackich.

Zgłoszenia dalszych członków recytywistów (t. j. wykonujących zawód art. literacki) oraz miłośników (przebaletowanych przez Zarząd) Przyjmijcie Sekretariat Miejskiej Galerii Sztuki w godz. od 10 — 23.

Za Zarząd: Bolesław Gorczyński, Marceł Wilecki.

10.65, luty 10.63, marzec 10.64, kwiecień 10.62, maj 10.64, czerwiec 10.59, lipiec 10.56, sierpień 10.43, wrzesień 10.31, październik 10.20, listopad 10.65, grudzień 10.64.

Liverpool, 16 listopada. Egipska. Sakellariadis. Syczeń 18.50, marzec 18.60, maj 18.58.

Aleksandria, 16 listopada. Egipska. Zamknięcie. Sakellariadis. Styczeń 37.45, marzec 37.78, maj 37.98, listopad 37.12.

Eshmouni. Luty 28.67, kwiecień 28.87, październik 28.05, grudzień 28.33.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na giełdzie walutowej słabszą tendencję miał Londyn i Wiedeń, zyskały zaś na kursie Włochy. Zapotrzebowanie na dewizy zostało całkowicie pokryte, jednak było stosunkowo małe, gdyż banki albo przed giełdą, albo też na samej giełdzie od konaly między sobą transakcyj, wobec czego od Banku Polskiego żądano stosunkowo niewiele. W prywatnych obrotach płacono za dolary 8.88 i jedna czwarta, zaś Bank Polski płacił nad utrzymywane kursy. Złotem zrobiono drobna partję po kursie 4.73. Ogólnie jednak był ten kurs w żądaniu.

MAŁE OBROTY PAPIERAMI PROCENTOWEMI

Z papierów państwowych po dwudniowej zmianie poprawiła się nieco 5 proc. Pożyczka Konwertycyjna, pozostałe zaś były utrzymane. Listy kształtowały się niejednorodnie, gdyż 4 proc. ziemskie były mocniejsze, zaś 8 proc. utrzymane. Dla miłośkich przeważało zaofiarowanie. Większe zainteresowanie dało się odczuć dla papierów prowincjonalnych chętnie skupujących przedewszystkiem przez Bank Polski. W dziale obligacyj panuje zastój przy małej chęci do kupna.

TENDENCJA NIEJEDNOLITA DLA AKCYJ.

Brak gotówki nie pozwala w dalszym ciągu na żywsze obroty i klientów prywatna nie dało żadnych zleceń do kupna i tem też należy tłumaczyć słabą tendencję na akcje. Przed giełdą wykazywały kursy tendencję cokolwiek mocniejszą przy minimalnym zainteresowaniu. Na samem zebraniu obroty były cokolwiek żywsze i chętnie skupowano materiał po kursach niższych, jednak nie było zbyt dużo oddawców.

W grupie bankowej gros obrotów panowało przy Banku Polskim, o którym twierdzi kula, że musi zyskać jeszcze dalej na kursie i że sztucznie jest podtrzymywany na tak niskim poziomie, a dopiero po przeprowadzeniu nowej emisji akcje te podniosą się, gdyż przedstawiają pewną lokatę. Pozostałymi obroty małe.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ NASTRÓJ MOCNIEJSZY.

Warszawa, 17. 11. Dzisiejsze transakcje zbożowe zawierano przy nastroju utrzymanym. Notowano za 100 kg. fr. st. załad., w nawiasach fr. st. Warszawa: żyto 40 — 40.75 zł. — (41.50 — 42) zł., pszenica 50 — 50.50 — (51.50 — 52) zł., owies 36 — 36.50 — 37 zł., jęczmień browarowy 41 — 42 — 43 — 43.50 zł.), — na kaszę 38 — 39.50 — (40 — 41) zł.

# Dokąd pójdziemy wieczorem?

**Miejski Kinematograf Oświatowy — Hotel Imperial.**  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Apollo” — „Lew Mongolów”**  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Casino” — Wieża Miłości**  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Czar” — Robinson w dżungli.**  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Corso” — „Bohater chińskiej spelunki”**  
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9:30.

**„Dom i wdowa” — „Czarny Orzeł”**  
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

**„Imperial” — Demon doliny śmierci.**

**„Luna” — „Ja się boję”**  
Początek seansów: o godz. 3 do 6

**„Nowości” — Hallo! Polskie Radio.**  
Występy artystyczne.

**„Odeon” — Bohater chińskiej spelunki.**  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Resursa” — Krzyżowa droga białych niewolnic.**  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

**„Splendid” — Zew morza**  
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

**Spółdzielnia Pracowników Państwowych „Dziewczę z huśtawki”**  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

**DZISIEJSZY WYSTĘP SASZY LEONTJEW.**  
Dzisiaj odbędzie się w sali Filharmonii zapowiadany ostatni pożegnalny występ Saszy Leontjewa.

### TEATR MIEJSKI.

„Dziś „Panna Flute” — przedstawienie dla Zw. Robotn. Następnie i ostatnie w sezonie powtórzenie tej wybornej sztuki w najbliższą niedzielę popołudniu po cenach popularnych.  
Jutro ostatnie powtórzenie „Dziadów”. Początek o godzinie 8-iej wieczorem. Ceny popularne.

### TEATR KAMERALNY

gra tylko do niedzieli włącznie wyborna komedia salonowa L. Verneuil'a (autora „Panny Flute”) „Azais” z udziałem Kazimierza Junoszy-Stepowskiego w popisowej kreacji barona Würza. Początek o godz. 9-jej wieczorem.

### TEATR REWJI „RAJSKI PTAK”.

Dzisiaj w dalszym ciągu wspaniała rewja w 18 obrazach p. t. „Ody dziewczynki idą spać...”. Początek przedstawień o godz. 9.30, w sobotę i niedzielę 2 przedstawienia: o godz. 8 i 9.30 wieczorem. Reżyserował A. Kaczorowski.

### TEATR POPULARNY.

Dzisiaj i codziennie o godzinie 8.20 wieczorem wesoła i melodyjna operetka „Gri - Gri”

### TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG”.

Dzisiaj w dalszym ciągu arcywesoła rewja aktualna p. t. „Oleś ma głos...”. W próbach nowa rewja aktualno-polityczna z udziałem całego zespołu oraz świeżo zaangażowanych pp. Janiny Madziarówny i Benedykta Hertza.

### PORANEK GRIEGOWSKI.

W niedzielę, dnia 20 listopada o godz. 12 w południe odbędzie się drugi Poranek Symfoniczny orkiestry filharmoniczej, który w całości poświęcony zostanie twórczości Edwarda Griega. Jako solistka wystąpi ceniona pianistka Marja Mirska.

## Zima we Francji.



Nietylko u nas zawiła niespodzianie surowa zima. W południowej Francji śnieg pokrył ziemię grubą warstwą, dając niezwykły dla tamtejszych mieszkańców obraz.

## Radjo-kącik

Czwartek, 17-go listopada.  
Warszawa, 1111 m. — 12.00 Sygnał czasu i komunikaty; 12.15 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej koncertu organizowanego dla młodzieży szkolnej; 15.00 Komunikaty; 16.00 Odczyt p. tyt. „Organizacja polskich pracowników umysłowych we Francji” wygłosił p. Henryk Ryzler; 16.25 Komunikat harcerski; 16.40 Kącik dla kobiet, wygłosił p. Marja Ankiewiczowa; 17.05 Komunikaty P. A. T.; 17.20 Wśród książek, przegląd najnowszych wydawnictw, omówił prof. Henryk Mościcki; 17.45 Audycja literacka: Humoreska Bartkiewicza p. t.

„Koziołki p. Pegu”; 19.00 Komunikat rolniczy; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Lekcja kursu elementarnego języka angielskiego p. Memmi Gardnert; 20.30 Transmisja z Poznania; 22.00 Sygnał czasu i komunikaty.

## NOCNE DYŻURY APTEK.

Dzisiaj dużyrują apteki: M. Epzstajna, ul. Piotrkowska 225, M. Bartoszewskiego, ul. Piotrkowska 95, M. Rozenbluma, Cegielińska 12, Gorfina, Wschodnia 54, J. Koprowskiego, Nowomiejska 15. (b)

Zawiadamiam niniejszym iż po gruntownym remoncie otworzyłem pierwszorzędną

### SALON DAMSKI I MĘSKI

pod kierunkiem wybitnych sił fachowych.  
Polecając się łask. względom Sz. Klienteli, pozostaję Z poważaniem

**M. KUPKA**  
Południowa 12.

Cennik Salonu Damskiego.		Cennik Salonu Męskiego	
Strzyżenie	0.60 gr.	Strzyżenie	0.80 gr.
Manicura	0.60 gr.	Golenie z wodą kolonjską	0.40 gr.
Wodna ondulacja farbowa-nie włosów oryg. Henné.		Masaż twarzy	0.50 gr.
		Mycie głowy	0.50 gr.

**FABRYKA LUSTER PODLEWNIA SZKŁA J. KUKLIŃSKI**  
ŁÓDŹ, Zachodnia 22

poleca po cenach najniższych lustra, trzema, tualety; jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące, Meble pojedyncze oraz całkowicie urządzenia najnowszych stylów. Zakład Tapicerski.

Odnawianie i poprawianie luster z przywiezieniem do domu. Sprzedaż NARATY I ZA GOTÓWKĘ

**PROSZEK KOGUTEK**  
DŁA BOROŚCZYCH  
USUWA NAJUPORCZYWSZY  
**BÓL GŁOWY**

**RADIO GUM. 1**  
Najlepsza marka światowa.

**Dr. P. BRAUN S. LEWKOWICZ**  
Południowa 23  
Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje 9 do 11 i od 5-8 wiecz.

**Dr. med. S. Lewkowicz**  
Choroby skórne, weneryczne i płciowe  
Konstantynowska 12  
Tel. 55-52.  
przyjmuje od g. 9-1 i od 6-8, dla pań od 4-5  
Dla niezamożnych ceny leczenia.

**WYCINAJCIE ADRES: WYCINAJCIE ADRES:**  
gdzie można dostać o **30%** TANIEJ UBIORY MĘSKIE, DAMSKIE I DZIECIENNE.  
z własnego i powierzonego towaru. :-:-:-  
Pracownia **Z. ZALCMAN**, Główna Nr. 24.  
UWAGA: Urzędnikom na raty. :-:-:-: Żadnej filij nie posiadam

**Dr. med. PRYBULSKI**  
powrócił choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem Lampa kwarcowa promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia Zawadzka nr. 1.

**Włosów** wypadanie, łupież, — lysienie uszu, „Essencja Chinowo-Chmielowa” i „Mydło Chinowo-Chmielowe” (z kognikiem). Sprzedają apteki i sklepy apteczne. Główny skład: Warszawa Apteka Gąseckiego, ul. Freta nr. 16.

**LECZNICA**  
lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku. **Piotrkowska 294, tel. 22-89**  
przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 6-jej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje opatrunki.  
**Porada 3 złote.**  
:-:-:-: Wizyty na miesiąc. :-:-:-: Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki  
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

**Dr. HELLER**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje do 10 i od 1-2 i 4-8 przeprowadz. się na ul. Nawrot 2.

**Dr. N. LUBICZ**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowem. Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8

**„MARGOT”**  
Piotrkowska 64.  
**SZTUKA LUDOWA i dekoracyjna.**  
**ZAKOPIAŃSKIE: KILIMY**  
Szkatunki, talerze oraz galanterja rzeźbiona i malowana.  
**PANTOFLE i KIERPCE**  
Gunki, serdaki  
**Łowickie** wełniaki z metra narzutki i t. p.  
**Poduszki** dekoracyjne w wielkim wyborze  
**Lalki** w strojach ludow.  
**Pajace** jako terebki do robót bielizny.

**Dr. med. Z. RAKOWSKI**  
Tel. 27-81  
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc  
**Konstantynowska 9.**  
Przyjmuje 12-2 i 5-7.

**Dr. med. Ignacy Margolis**  
Al. Kościuszki Nr. 13  
Telefon 65-17.  
:-:-: choroby oczu :-:-:-  
Przyjmuje od 12-2 po poł. i od 7-8 w

**Przychodnia „SALUS”**  
**LECZNICA** lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko dentystryczny Główna 41, tel. 46-65.  
Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. Zabiegi i operacje. Szczepienia: ospy i przeciw szkarlatynie. Analizy (mocz, krew, płwocin etc.). Zdjęcia i naświetlania rentgenowskie, Kąpiele świetlne.  
Zęby sztuczne, korony, mostki złote i platynowe.  
Przychodnia czynna do 9 r. do 8 w. W niedziele do 2 po poł. Pomoc nocna.

**Dr. RÓŻANER**  
powrócił. Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe Leczenie sztucz- nem słońcem górskim.  
NARUTOWICZA 9 (Dzielna) tel. 28-98  
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Cena prenumeraty:**

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Z zagranicą	8.50

„Łódzkie Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 7.10  
Odszalenie do domu 40 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-linowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczaizne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.  
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.  
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i oficjalnej administracji nie odpowiada.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.  
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.